Nr 114. **Kraków, 18 Maja — Niedziela.** **Rok 1879.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., w Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 5o c.
» Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
» do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya »CZASU« [illegible] S. A. Kryżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnem drukiem (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. [illegible] **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do »Czasu«** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) [illegible] **we Lwowie** Ajencya »CZASU« w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clement 4; [illegible] Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haazenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 17 maja.

Niedawno temu zdawało się, że Włochy wystąpią czynnie na Wschodzie, tak dalece łechtała ich dumę myśl opanowania wschodnich brzegów Adryatyku. Liczyły jednak na Rosyę i podnosiły wspólność interesów wobec Austryi. Wypadki zwróciły się w inną stronę, o Albanii niema już na teraz mowy. Nieco dawniej agitacya zwracała się ku Trydentowi i Tryestowi, a wtedy przypuszczano, że z Berlina poprą te dążenia. Pragnęły także Włochy wdać się w sprawy egipskie, jako równo z Francyą i Anglią interesowane, ale oba mocarstwa zachodnie nie chciały przypuścić ich do udziału. Nie powiodła się także misya marokańska, której celem było znaleść w Afryce północnej punkt oparcia. Słowem, na całej linii spraw zewnętrznych napotkały Włochy przeszkody lub przynajmniej takie trudności, że musiały zaniechać wszelkich planów rozpostarcia wpływu swego poza obrębem półwyspu Apenińskiego. Były też to próby na chybił trafił robione, bez żadnych wysileń, bez żadnej nawet usilności i bez żadnej ofiary, tanim kosztem dyplomatycznych zabiegów lub agitacyi. Ani armia i marynarka, ani skarb nie pozwalały użyć skuteczniejszych środków działania, lecz przeciwnie, te bezowocne próby wykazały bezsilność Włoch.

Rozczarowanie stało się zupełnem, gdy minister skarbu wyłożył w Izbie stan finansów i swoje plany, które obiecują za lat cztery zrównać rozchody z dochodami, a za lat pięć sprowadzić nadwyżkę, ale pod warunkiem, że nie może na teraz zrzec się podatku od mléwa, który jako najdotkliwiej ciążący podatek konsumcyjny na ubogiej ludności, jest znienawidzony, i każdy z kolei minister zaczyna od zapowiedzi zniesienia go. Zaiste i Megliani gotów jest znieść ten ciężar, ale jeśli zaprowadzone będą inne podatki, które go zastąpią.

Na tej kwestyi finansowej zawieszoną jest kryzys gabinetowa. Wątpić jednak można, aby Izba poszła za głosami partyi radykalnej, która widocznie do republiki zmierza. Garibaldi sprowadzony do Rzymu dla ożywienia republikanów, nie przestaje frazesami sypać, lecz te nie odnoszą żadnego skutku, bo przedewszystkiem przeważa obawa, aby ruchy republikańskie nie rozbiły jedności włoskiej. Gambetta jeździł do Włoch, nie aby do utworzenia republiki zachęcać, ale przeciwnie, aby zapobiedz niewczesnym ruchom, które mogłyby sprowadzić reakcyę i zwrócić przeciw Włochom obce rządy.

Cisza też, jaka zapanowała teraz we Włoszech, nagłe zamilknięcie komitetów republikańskich, co wszystko świadczy o karności spiskowców, nie tyle są dowodem uspokojenia umysłów, ile raczej przeświadczenia o niestosowności obecnej pory. Względy te zapewniają niejaką trwałość obecnemu gabinetowi, którego nawet częściowa zmiana świadczyłaby o jego ukonsolidowaniu się, nie zaś o rozchwianiu.

Ale z tego wszystkiego wykazuje się, że nie ministrowie z Izbami kierują sprawami kraju, ale właściwy rząd istnieje po za niemi i posługuje się niemi w miarę potrzeby. Wszakże w gabinecie króla Humberta zasiadali już nieraz republikanie i zasiędą znowu, jeśli okaże się, że nadeszła chwila, gdy rząd tajny może objąć jawnie władzę.

W ostatnim numerze wiedeńskiej *Politische Correspondenz* znajdujemy list lwowski, zajmujący się sprawą aresztowanych w Galicyi socyalistów. List ten, pod wielu względami ciekawy, wyświeca treściwie i zwięźle sprawę wspomnianą zapewne tak, jak na nią zapatrują się w kołach kompetentnych i świadomych prawdziwego stanu rzeczy. List kładzie szczególny nacisk na przemycanie agitacyj socyalistyczno-nihilistycznych z zagranicy i wybitnie podnosi różnicę między głównym kierunkiem tych doktryn a niedoświadczonemi osobami tutejszokrajowemi, jakie padły ofiarą namowy obcych przybłędów. Wiadomo, z jak dobrych źródeł czerpie *Politische Correspondenz*, wiadomo także, jakie to pismo ma stanowisko w Wiedniu i jaką zdobyło sobie powagę w całej publicystyce europejskiej. Dla tego powtarzamy na tem tu miejscu list rzeczony. Opiewa on jak następuje:

Śledztwo sądowe w sprawie dokonanych niedawno w Galicyi uresztowań, przybiera większe rozmiary, niż pierwotnie przypuszczano. Pierwsza wiadomość o ujęciu agitatorów socyalistycznych w Krakowie i Lwowie wywołała w całym kraju zdumiewające wrażenie. Tak trudno było przypuścić, że ruchowi socyalistyczno-nihilistycznemu rosyjsko-szwajcarskiemu powiedzie się zyskać między Polakami adeptów, iż z początku chciano dokonane aresztowania przypisywać raczej zbytniej gorliwości lub niezręczności policyi, niż istotnej winie aresztowanych. Wynik wytoczonego śledztwa wykaże, że agitacyę socyalistyczną, zaszczepioną w Galicyi z zewnątrz, pod niejednym względem lekceważono, szczególnie z uwagi na pewną wytrwałość, z jaką socyalizm między-narodowy usiłował osiedlić się właśnie w pogranicznem mieście Krakowie i użyć je za strategiczną podstawą działania dla swych celów. Atoli na szczęście stwierdzić można, że obawy co do rozszerzenia się ruchu jak i co do jego niebezpieczeństwa na przyszłość, okazują się nieuzasadnionemi. Wprawdzie usiłowania wprowadzenia do Galicyi błędnych nauk socyalistyczno-nihilistycznych nie pozostały bez skutku, lecz nie ulega wątpliwości, że energicznemu wystąpieniu władz, popieranemu gorąco przez opinię publiczną kraju, powiodło się ująć największą część uczestników a przez to stłumić w zarodzie zamierzoną organizacyę. Plan agitatorów obcych zdradzał taktykę bezsprzecznie zręczną. Galicya miała być z dwóch stron obrabianą i przygotowaną jako najodpowiedniejszy łącznik swobodnych stosunków między Rosyą a zagranicą. Gdy Szwajcarya i Petersburg zwracały główną uwagę na Kraków, propaganda nihilistyczna w Kijowie zarzucała sieci na Lwów, aby tu żywioł ruski, tam zaś polski pozyskać. Pojawili się z Genewy, Petersburga, Kijowa itd. rozmaici w rzemiośle rewolucyjnem wyćwiczeni emisaryusze i poczęli werbunek szczególnie między młodzieżą i ludem wiejskim. Częścią pieniędzmi — wypłacono formalne pensye — częścią rozszerzaniem pięknie brzmiących doktryn, zyskano przeważnie głowy niedojrzałe dla celów Internacyonału. Szczególnie niechybił argument o zamierzonem obaleniu panującego w Rosyi porządku i wywarł pożądane wrażenie na młodzież polską, anti-rosyjsko usposobioną. I w ten sposób przyszło do tego, że w kraju, w którym dla jego ekonomicznych stosunków nie ma gruntu dla tego rodzaju ruchu, przyjęła się jednak agitacya socyalistyczna tak sprzeczna, a nawet wprost nieprzyjazna idei narodowości i doprowadziła do licznych, zupełnie uzasadnionych aresztowań. A stało się to w czasie, kiedy sąsiednie Królestwo Polskie pozostało zupełnie ochronionem od socyalizmu i nihilizmu, okoliczność, którą niedawno — z powodu zamachu na Cara — jenerał-gubernator warszawski hr. Kotzebue, podniósł tak wybitnie. Surowość i oględność, z jaką władze w Galicyi w danym wypadku postępowały, zaimponowały powszechnie. Ludność kraju czuje się przez to uspokojoną, gdyż niczego bardziej nienawidzi, niż agitacyj zdolnych naruszyć publiczny porządek socyalny. Wygląda też z całą ufnością wyników śledztwa, przekonana, że tak obcy agitatorowie, jak i ich ofiary nie ujdą według swej winy zasłużonej kary. Co się tyczy ściśle prawnej strony tej sprawy, nadmienić wypada, iż między poważnymi prawnikami panuje zapatrywanie, że czyn zarzucony aresztowanym nosi na sobie znamiona zbrodni zaburzenia spokojności publicznej.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 15 maja.

□ Rząd francuski wysyłając do Wiednia b. ministra handlu p. Tesseirenc de Bort, miał na uwadze uregulowanie stosunków ekonomicznych i handlowych między Francyą a Austryą. Nowy poseł używa w świecie handlowym wielkiej powagi i jest głęboko wykształcony na polu ekonomii politycznej, oddaje się oddawna z wielkiem zamiłowaniem tym studyom i podczas pobytu swego w Wiedniu, zamierza studyować stosunki ekonomiczne Austro-Węgier. W tym celu zwiedza p. Tesseirenc wszystkie ważniejsze zakłady przemysłowe i dopiero na podstawie praktycznych wiadomości, wypracuje traktat handlowy, odpowiadający interesom obu krajów. Myśl to nader szczęśliwa, widzieliśmy bowiem niedawno, jakie fatalne następstwa dla naszych przemysłowców pociąga za sobą ten nieokreślony stan rzeczy i taryfy nieodpowiadające wymaganiom czasu i potrzebom kraju.

Pisałem wam niedawno, że między rządem rumuńskim a austryackim zachodzą pewne różnice. Otóż sprawa zakazu przewozu bydła z Rumunii zostanie zapewne rozstrzygniętą w ten sposób, że prowizoryum teraźniejsze trwać będzie trzy lata; rząd austryacki przyrzeka wprawdzie, że skoro zaraza ustanie zezwoli na przewóz bydła; ale Rumunia nie łudzi się tem wcale i powiada, że to tylko osłoda tej gorzkiej pigułki. Powiadają, że te środki ostrożności powzięto nie tyle przeciw zarazie ile w interesie przemysłowców węgierskich, obawiających się konkurencyi z Rumunią. W sprawie komisyi dunajskiej, Rumunia będzie musiała także ustąpić, co najwięcej przyznają jej prawo mianowania kapitana portu w Tulczy. Komisya ma słuszność, dążąc do wyswobodzenia się z pod wpływu obcego, a mocarstwa popierające te dążności, chcąc rozszerzyć atrybucye komisyi, działają w duchu traktatu berlińskiego.

Wiedeń 15 maja.

(459-te posiedzenie Izby deputowanych).

Prezes **Rechbauer** zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 25.

Komitet Towarzystwa gospodarczego w Krakowie petycyonuje o zamknięcie granicy od Rosyi dla dowozu bydła stepowego.

Na porządku dziennym nasamprzód sprawozdanie komisyi kontrolującej długi publiczne z r. 1877.

W r. 1877 z końcem grudnia było niezwrotnego skonsolidowanego długu publicznego 2,379,143,125 złr. 76 ct., przybyło więc 112,819,152 złr. 76$^1/_2$ ct.; zwrotnego długu skonsolidowanego 460,899,347 złr. 13$^1/_2$ ct., przybyło więc 10,084,810 zł. 86 ct.; niewspólnego długu administracyjnego 95,604,537 złr. 96 ct., przybyło przeto 9,292,605 złr. 80 ct.; długów indeminizacyjnych 191,894,367 złr., ubyło więc 6,731,004 złr.; wspólnego długu administracyjnego 345,961,161 złr., ubyło przeto 9,483.000 złr.

Komisya budżetowa wnosi o przyjęcie tego sprawozdania. Izba przyjmuje ten wniosek z poprawką dep. **Kaisera** do rezolucyi.

Następują obrady nad petycyą z Budziejowic o zmianę niektórych przepisów ustaw hipotecznych.

Komisya wnosi rezolucyę, aby rząd starał się sposobem ustawodawczym zapewnić najzupełniejszą zgodność między księgami hipotecznemi a katastrem; aby do wyciągów z ksiąg hipotecznych dodawano potwierdzenie co do obszaru i dochodu zapisanego w katastrze; aby po ukończeniu regulacyi podatku gruntowego zapisano do ksiąg hipotecznych obszar i dochód.

Po niejakiej dyskusyi wniosek ten przyjęto.

Idą z kolei obrady nad petycyą powiatu Storożynieckiego na Bukowinie o wydanie noweli do ustawy o lichwie, wydanej dnia 19 lipca r. 1877, w duchu nadania tej ustawie mocy wstecz obowiązującej.

Komisya, której sprawozdawcą jest największy czasu swego przeciwnik ustawy o lichwie, dep. **Hönigsmann**, uznaje słuszność petycyi i konieczność wczesnej pomocy dla zagrożonych upadkiem materyalnym włościan i wnosi: przekazać petycyę rządowi do dokładnego zbadania i ile możności uwzględnienia w zapowiedzianym przez rząd, a przez Izbę jaknajrychlej oczekiwanym projekcie przeciw nadużyciom lichwiarskim.

Dep. **Rydzowski** zabiera głos do przemówienia, które w przekładzie z stenogramu brzmi jak następuje: Głosować będę za wnioskiem komisyi, bo zmierza do celu dwojakiego: raz, że chce nakłonić rząd do rychłego wniesienia projektu przeciw lichwie; a potem, że zaleca petycyę powiatu Storożynieckiego rządowi do dokładnego zbadania i ile możności uwzględnienia. Przedewszystkiem jednak czuję potrzebę wynurzyć szczerą radość, że dawniejszego przeciwnika noweli karnej z dnia 19 lipca r. 1877 dla Galicyi dziś widzę jako sprawozdawcę do tej samej sprawy na mównicy. Dawniejszego **Szawła** witam dziś jako **Pawła**; bynajmniej atoli nie myślę posądzać pana sprawozdawcę o niekonsekwencyę, dopatrując się w tem raczej tylko dowodu owego poszanowania, które każdy członek tej Izby *stante concluso* winien jej uchwałom. Zabieram zaś głos właściwie dlatego, że komisya nie występuje z jakiemikolwiek pozytywnemi propozycyami, niby to dlatego, że rząd przygotowuje powszechną ustawę przeciw lichwie, komisya zaś nie chce go w tym względzie uprzedzać. Argument ten byłby słuszny, ale tylko wtedy, gdyby komisya propozycye swe chciała pomieścić w samej rezolucyi; ale nie wystarcza ten argument, gdyż wolno było komisyi pomieścić swe zapatrywania w poprzedzającem rezolucyę sprawozdaniu. Ponieważ tak się nie stało, przeto poczytuję sobie za obowiązek wypełnić ten brak; a mogę to uczynić z tem większą pewnością siebie, ile że niejedna z propozycyj, które uczyniłem w tej wys. Izbie w r. 1877, mianowicie propozycye odnoszące się do dziedziny prawa karnego, już weszły w życie, co do innych zaś, t. j. cywilno-prawnych, zapatrywania odtąd dosyć już się wyjaśniły.

Petycya ludności powiatu Storożynieckiego żąda, aby ustawa lipcowa z r. 1877 znalazła zastósowanie także względem tych interesów kredytowych, które zawarto przed prawomocnością tejże ustawy. Ponieważ skutki prawne takich interesów rzeczywiście są tego rodzaju, iż koniecznie doprowadzić muszą ludność wiejską do upadku, przeto mniemam, że potrzebny jest przepis prawny, któryby oznaczał *maximum* procentów, jakie od chwili prawomocności tej ustawy sąd powinien przyznać wierzycielowi i wyegzekwować, bez względu na to, że interes kredytowy stanął przed prawomocnością ustawy lipcowej. Gdyby przepis taki uważano za niestósowny, możeby się zalecało wydać nowelę nadającą §. 5mu ustawy z r. 1877 moc obowiązującą także względem rozpoczynających się od chwili prawomocności tej ustawy skutków prawnych tych interesów kredytowych, które stanęły przed jej prawomocnością.

Co się tyczy zaś powszechnych przyszłych przepisów przeciw lichwie, mniemam, że oprócz projektu, któryby w rzeczy głównej mógł wziąć sobie

---

Część literacko-artystyczna.

ALEKSANDER WIELOPOLSKI.

tom IV

(Przyczyny powstania roku 1830—1831; papiery z misyi do Londynu; List szlachcica polskiego do ks. Metternicha — dokumenta z r. 1862.)

Kraków 1879 r.— Nakładem i czcionkami drukarni „Czasu" str. 494.

(Dokończenie).

VI.

Kto kiedy napisze historyę tajnych stowarzyszeń w Polsce, kto zdoła wyśledzić ich źródła i wykazać początki, czy one płynęły z zewnątrz korytem europejskiego sekciarstwa, czy przeciwnie poczynały się samodzielnie u nas, wytryskały z serc młodych i wulkanicznych wyobraźni, a wzbierając jak potok zasilany tem wszystkiem, co wrzało w społeczności nadzieją, żalem, potrzebą czynu, pragnieniem poświęcenia się, wpadało dopiero do wielkiej rzeki międzynarodowej konspiracyi, aby tam zmieszać się i zatonąć w prądzie kosmopolitycznym na szkodę własnej ojczyzny. Historya taka nie da się złożyć, choćby dla nas były dostępne, z aktów śledczych, nieodsłonią nam jej tajemnic ówczesne księgi czarne, bo choć policya nietylko rosyjska, pruska i austryacka, ale nawet europejska rozwinęła swój kunszt głównie na ściganiu związków polskich, brała często pozory za treść i niesięgała do głębi, a tem mniej zdolną była zrozumieć działające pobudki, odrębny charakter konspiratorstwa polskiego.

W sztuce spiskowania byliśmy zawsze nowicyuszami i niedziw, bo kiedy inni chwytali za kielnię i młotek, aby burzyć i niszczyć, myśmy nią chcieli odbudowywać. Powiedzą nam na to, że owe narzędzia murarskie przyczyniły się do zbudowania jedności Niemiec i Włoch, zapominając, że kiedy narzędzia te i godła, roboty tajemne i miny podziemne podkopywały to co stało, byli inni architekci, jak Stein w Niemczech, a Cavour we Włoszech, którzy nową wznosili budowlę według dawno ułożonych planów. U nas konspiracya ani tak krwawa, ani tak w środkach zbrodnicza, tem nęciła młodzież, że mało używało sztyletu, a prowadziła wprost na szubienicę. Szukanie poświęcenia, choćby męczeństwa osobistego nieuniewinnia wszelako tej lekkomyślności z jaką poświęcano całą społeczność i kraj wystawiano na męczeństwa.

P. Lisicki do znanych już zkądinąd wiadomości, mógł dodać niewiele nowych szczegółów, ale zebrał je i zestawił w jednem z najbardziej zajmujących rozdziałów swojej książki.

Sięgnął do pierwszego znanego związku, który podobno nosił miano „prawych Polaków" a zawiązał się w r. 1813 pod świetnym przewodnictwem starych wojskowych, jak pułkownicy: Sierawski, Trzecieski i Bogucki; jenerałowie: Fiszer, Niemojowski i sam nawet Dąbrowski. Z tego związku, który miał za cel „obronę narodowości od grożącej onejże zagłady"—wywiązuje się w r. 1819 spisek Łukasińskiego pod nazwą „wolnomularstwa polskiego," a więc już jako odnoga sekciarstwa europejskiego. Po zamknięciu lóż w Królestwie, które tolerował niewolny od wpływów illuminatyzmu Aleksander, Łukasiński zamienia wolnomularzy polskich w tajnych węglarzy. Tu już spisek przybiera większe rozmiary i uroczyście zawiązuje się dnia 3 maja 1821 r. na Bielanach pod Warszawą. Stawili się tam według Mochnackiego Łukasiński, Kozakowski, Szreder, T. Morawski, Kiciński, Oborski, Sobański, Prądzyński i Kamiński. Umiński na białym koniu przewodniczył zebraniu. Prądzyński dobytą szpadę utkwił w ziemi ostrzem, na rękojeści umieszczono żelazny medalion Kościuszki, Kamiński podniósł rękę z nożem zamiast sztyletu, a Teodor Morawski odczytał rotę przysięgi, naśladowaną od węglarzów włoskich. W rocie tej były też przyrzeczenia, że „bez żadnego względu na okoliczności przeleję krew nietylko zdrajcy, ale każdego ktobykolwiek szczęściu mej ojczyzny był na zawadzie."

Spiskowi roznieśli ten posiew po wszystkich ziemiach polskich. Na Wołyniu, Podolu i Ukrainie miał on się rozwinąć w znaną konspiracyę najpoważniejszych obywateli i ztamtąd zetknąć się ze związkiem rosyjskim znanym pod nazwą spisku koronacyjnego.

Rzecz godna uwagi, że ten sam posiew rzucony między młodzież uniwersytecką w Wilnie, zamiast tam rozróść się w konspiracyą polityczną, jak to snadno między młodymi, przeistoczył się w stowarzyszenie naukowo literackie o celach patryotycznych, owiane natchnieniem wielkich talentów, które tam kiełkowały. Mówiąc o Filaretach i Filomatach autor przytacza świadectwo Domejki, że „zastęp tej młodzieży, odrazu pojął i w tem jego wielka zasługa przed Bogiem i krajem, jakie niebezpieczeństwo groziło tajnemu towarzystwu, nie tyle ze strony rządu, który szukał pretekstu do zniesienia wolności uniwersyteckiej, ile z uwagi na zepsucie, a przynajmniej na osłabienie moralnego charakteru i obałamucenia umysłów naszej szlachetnej, poczciwej młodzieży, gdyby ją usiłowano podciągnąć pod włoskie i niemieckie formy tajemnych klubów, demagogicznych zborów, sztyletowych sprzysiężeń i ślepego poddania się ukrytej i nieprawej władzy." To też siedmiu filomatów przewodniczących całemu towarzystwu odrzuciło owe ceregiele masońskie i stanowczo wykluczyło politykę z programu. Mimo tego świadectwa autor rzuca niedość ugruntowane podejrzenie, że stowarzyszenia akademickie w Wilnie mogły być narzędziem sekty, bo Tomasz Zan należał do Towarzystwa patriotycznego.

Żałować przychodzi, że autor zamiast tego podejrzenia, w dziele traktującem o przyczynach powstania 1830 r. nie poświęcił jednego rozdziału, wpływom rozkwitu poezyi romantycznej w Wilnie, których pierwiosnki w więzieniach wykwitały. Zbyt lekko przechodzi on czasy prześladowania Nowosilcowa, które musiały oddziaływać na umysły w Warszawie. Gdybyśmy nawet przypuścili, że związek promienistych był politycznym, a tem samem uprawniającym środki karne, to jednak któż niedostrzeże w ich surowości i całym systemie Nowosilcowa w Wilnie tej dążności reakcyi przeciw polskości, czychania na to, aby czy w Królestwie Polskiem, czy w krajach zabranych ścieśnić lub odjąć, co nam nadano. Autor przyznaje w kilku miejscach, że takie dążności istniały wśród Rosyan, ale chcąc utrzymać ową tezę, że ani Aleksander ani Mikołaj nie naruszyli konstytucyi w Królestwie, przechodzi milczeniem nad tem, co się działo w Wilnie.

Gdyby się był zatrzymał nad walką dwóch obozów literackich, konserwatywnego klasycyzmu w Warszawie i młodego romantyzmu w Wilnie, byłby nam odsłonił może najprawdziwszą, bo najgłębszą przyczynę powstania. Nie leżało to w zakresie dzieła wyłącznie politycznego, ale pisząc historyę epoki, której polityką była poezya, społeczeństwa, które szło za uczuciem a nie za rozwagą, niepodobna nie liczyć się z temi czynnikami duchowej natury. Jeśli rząd Królestwa Polskiego miał jakie stronnictwo za sobą to nim był tylko obóz klasyków. Martwe formy literackie martwego konserwatyzmu politycznego były odbiciem. Konserwatyzm nie miał takiego arsenału naukowego i umysłowego, któryby mógł przeciwstawić nowemu ruchowi świetnemu natchnieniem, wyższemu samą nawet nauką, ale politycznie niedojrzałemu, jaki szedł z Wilna. I znów powiemy: w tem tkwi jedna z tych przyczyn głębszych owej katastrofy listopadowego powstania. Konserwatyzm, który daje się wyprzedzać młodzieży na drogach umysłowych, który trzyma się tylko form przedawnionych a nie ma odpowiedzi na te pytania, jakie nowe z sobą przynoszą pokolenia, konserwatyzm, który się zamyka jak w warowni w ciasnym kole koteryi a nie góruje siłą prawdy, zdrowych zasad, wiedzą nad innemi kierunkowi, taki konserwatyzm jest pokonany i niczego nie obroni. Znów też z pociechą powiedzieć możemy, że jest dziś postęp pod tym względem i wielka rękojmia, bo najdzielniejsze siły naukowe w Polsce stoją po stronie zasad zachowawczych, bo konserwatyści nie mają tylko stanowiska obronnego w walce idei, ale idą naprzód, nie porzucając sztandarów dawnych i niewzruszonych zasad umieją pod nimi gromadzić i zaciągać tych wszystkich, którzy z młodszej generacyi szukają prawdy.

VII.

Wróćmy do toku wypadków. Najważniejszym wypadkiem w tej piętnastoletniej historyi Królestwa Polskiego był niewątpliwie sąd sejmowy. Autor opowiada jego przebieg szczegółowo. Z sądem autora o sądzie sejmowym zgadzamy się całkowicie.

Autor najpierw przedstawia stan chorobliwy opinii w stolicy. „Burzył umysły spisek, burzyła opozycya, burzył patryarcha Niemcewicz, jedną ręką piszący szumne dedykacye dla Mikołaja, drugą Paszkwile„. Po smierci Zajączka napisał Niemcewicz wiersz, w którym wkłada w usta umierającego namiestnika a dawnego żołnierza te słowa: „co mi ta szelma ojczyzna dała, wszystko mam od Napoleona". Żaden senator nieśmiał na pogrzebie przemówić, choć to było obowiązkiem. Gdy śledztwo przeciw sprzysiężonym się rozpoczęło, z góry ferowano wyrok uniewinnienia. Jenerał Krasiński odezwał się raz przy obiedzie, że choć ubolewa nad lekkomyślnością tych, co się dali wciągnąć w spisek rosyjski, to jednak uważa ten czyn za karygodny, gdyż naraża na zgubę to, co mamy i czego jako ciało konstytucyjne, jako senat obrońcami jesteśmy. Zakrzyczał go Niemcewicz, oświadczając Koźmianowi, że odtąd noga jego u Krasińskiego nie postanie. Maurycy Mochnacki napisał gorącą odezwę i rozesłał ją senatorom ukrywszy się pod maską „Głos obywatela z Poznańskiego". W odezwie tej zaklinał i groził, aby senat wyrzekł wyrok uniewinnienia.

Pod takim naciskiem, wśród takiego nastroju opinii zapadł wyrok uniewinniający oskarżonych, pomimo że akta śledcze żadnej nie zostawiły wątpliwości, żadnego nawet nie dawały pozoru dla osłonienia aktu, który wydawał się wówczas czynem patryotycznym, a był w rzeczy samej aktem małoduszności.

Autor przytacza wymowną kartę, którą złotemi należałoby drukować głoskami, jednego z najgłębszych badaczy naszych dziejów, o braku bezkarności, co toczył organizm narodowy od wieków i podgryzał w korzeniu wszystkie nasze instytucye i prawa. Co przed parą laty w *Przeglądzie polskim* znany historyk czasów przedrozbiorowych powiedział w krótkich aforyzmach o bezkarności, to nam ustawicznie powtarzaćby należało, bo nie przestajemy iść za sercem tam, gdzie powinno mówić sumienie, słuchać litości tam, gdzie mamy stósować sprawiedliwość, choćby już nie chodziło, tylko jak wówczas o obronę ustalonego porządku politycznego ale nawet już o porządek społeczny.

Autor aforyzmów kończy następną uwagą przegląd wszystkich klęsk, jakie w dawnej Polsce z bezkarności wypłynęły:

„Pierwszą najszczytniejszą funkcyą każdego rządu, od Boga nań włożoną, jest straż sprawiedliwości, aby ci — jak mówi jeden z Ojców Kościoła, których nie wstrzymuje bojaźń kary Bożej, grozą miecza świeckiego do poszanowania praw przymuszeni zostali. Od tego wysokiego zadania żaden rząd bezkarnie uwolnić się nie może. Jak armia, która bić się nie chce, staje się motłochem pogardy godnym; jak Kościół, który zaniedbuje modlitwy i ofiary, przestaje być Kościołem i godzien jest, aby go ludzie zdeptali, tak też i rząd, który sprawiedliwości nie strzeże, sprowadza na siebie i na swych poddanych klęski nieobliczone, nie ma racyi bytu i drugiemu miejsca ustąpić musi. Tak się też stało i z dawnym rządem Rzpltej; ustąpił miejsca sąsiadom". „I po rozbiorach, dodaje p. Lisicki, wszystkie rządy niezdolne trzymać „straży sprawiedliwości", innym miejsca ustępowały. Sąd sejmowy uprawnił czyny przygotowujące wybuch listopadowy, i ten sam Senat musiał ukorzyć się przed ruchem ulicznym. Gdy rząd narodowy, równie jak poprzednicy, nie zdobył się na ukaranie klubowych wichrzycieli, Lelewela, uchybień w wojsku, zbrodni nocy sierpniowej, wkrótce innemu miejsca ustąpił. W r. 1861 zabłysła znowu jutrzenka samorządu, Aleksander Wielopolski pracował nad usunięciem sądów wojennych i oddaniem przestępstw politycznych pod wyroki zwyczajnych polskich trybunałów, lecz rak bezkarności tak głęboko stoczył społeczeństwo i zabił poczucie potrzeby kary, że sądy z Polaków złożone wymówiły służbę. O brak zmysłu sprawiedliwości rozbił się zamiar utworzenia z Polaków

za wzór nowelę galicyjską, należałoby wydać ustawę ograniczającą powszechne prawo wystawiania weksli tylko na firmy zapisane do regestrów handlowych. O takim kroku wspominałem już w r. 1875, a nawet już w r. 1866 w sejmie galicyjskim broniłem go nie bez skutku; z przyjemnością mogę stwierdzić, że ten sam pomysł jaknajgoręcej zalecał rządowi w Izbie wyższej z okoliczności obrad nad ustawą lipcową dla Galicyi Jego Ekscelencya pan prezydent najwyższego trybunału. Gdy w r. 1850 zaprowadzano powszechnie prawo podpisywania weksli i surową procedurę wekslową, wysławiano to jako postęp na polu ustawodawstwa austryackiego, ale, jak mi się zdaje, tylko dlatego, że stworzono nową formę dla interesów kredytowych, za pomocą której ściąganie wierzytelności doznało przyspieszenia. Odtąd zawierano interesa kredytowe tylko w formie interesów wekslowych. Dopatrywano się w tem, i słusznie, tylko naprawy procedury cywilnej, a rzetelny ogół ludności słusznie mógł powitać tę instytucyę jako nabytek. Ale falanga nierzetelnych spekulantów poznała w niej zbyt rychło sposób tem bezpieczniejszego prowadzenia interesów lichwiarskich. I rzeczywiście weksel okazał się niebawem najdogodniejszą formą dla takich interesów. Przez zaprowadzenie powszechnego prawa wekslowego i procedury wekslowej ograniczono czynność sędziego, właściwą judykaturę; skoro tylko weksel jest żyrowany, sędzia jest zniżony do prostego wykonawcy sądowego, który jest tylko na to, aby starał się o ściągnienie sumy wekslowej, nie mając prawa pytać o prawną stronę wierzytelności, choćby weksel był płaszczykiem najhaniebniejszej lichwy. Śmiem tedy twierdzić, że już przez zaprowadzenie powszechnego prawa wekslowego zniesiono ustawy o lichwie. Chcąc położyć tamę nadużyciom lichwiarskim, ustawodawstwo powinno przeto ograniczyć powszechne prawo wekslowe na firmy zapisane. Weksel nie jest przecież niczem innem, jak narzędziem komunikacyi kupieckiej; jest to cyrkulujące słowo kupieckie, które w dniu oznaczonym zamienia się na gotówkę; weksel tak ściśle zrósł się z stosunkami kupieckiemi, że posiadał moc obowiązującą, zanim jeszcze były ustawy wekslowe i miałby ją dziś jeszcze, chociażby ustaw tych nie było. Ustawy wekslowe nie są niczem innem, jak oparte na zwyczajach kupieckich a ujęte w formę paragrafów postanowienia o komunikacyi (*Verkehr*) i kredycie, jak się wytworzyły z biegiem wieków. Prawo wekslowe oddawna istniało, zanim uzyskało moc prawa publicznego. A ponieważ te zwyczaje kupieckie niemal wszędzie są jedne i te same, ztąd też pomysł powszechnego na cały świat prawa wekslowego jest co prawda praktyczny. Ale właśnie dlategoteż ustawodawstwo poprostu w błąd popadło, rozpowszechniając prawo wekslowe na osoby, które z powołania nie należą do stanu kupieckiego. W ten sposób też sam weksel popadł w dyskredyt. Długi wekslowe u osób nie należących do stanu kupieckiego nasuwają podejrzenie, że to długi lichwiarskie, a smutne w samej stolicy państwa doświadczenia potwierdzają niestety zbyt jaskrawie prawdziwość takiego domniemania. Wiadomo, że długi wekslowe zgubiły niezliczone rodziny, opłacone w niezliczonych wypadkach życiem ludzkiem. Nie dziw, że władze administracyjne widzą się ostatecznie w konieczności chwytać się sposobów paliatywnych, wypędzania lichwiarzy. Ponieważ jednak te przejażdżki spacerowe lichwiarzy nie wystarczają oczywiście na zaradzenie złemu, więc czas już zaradzić mu sposobem ustawodawczym.

Jest to na prawdę nieszczęście dla ustawodawstwa austryackiego, że wszystkie instytucye prawne wywodzi z jednej zasady wolności; gorzej jeszcze, gdy zasadę tę przenosi się na rzeczy martwe i mówi się o wolności wekslu, o wolności kapitału; albowiem człowiek zkądinąd wolny staje się niewolnikiem tych wszystkich wolności. Słusznie możnaby o nas powiedzieć, że jesteśmy wolni, ale nie umiemy być sprawiedliwymi.

Nakoniec niech mi wolno będzie przytoczyć z historyi ojczyzny mojej, z dziejów prawa polskiego, fakt pouczający. W r. 1775 sejm zaprowadził powszechną wolność wekslową w Polsce. Ta wolność atoli sprawiła takie spustoszenia i tyle nieszczęścia, że zniesiono ją już po pięciu latach w r. 1780. Z dumą mówię o praktycznym zmyśle prawniczym przodków moich na polu odnośnego prawa prywatnego i śmiem twierdzić, że trzydziestoletnie panowanie prawa wekslowego w Austryi powinno już wystarczać, aby się zdecydowano na położenie kresu tej anormalności.

Nie stawiam wniosku i kończę, streszczając to przemówienie moje w zapewnieniu, że będę szczęśliwy, jeśli wys. rząd wystąpi niezadługo przed Izbą z lepszemi od moich propozycyami. (*Brawo! brawo! z prawicy*).

Dep. Tomaszczuk domaga się większej surowości w wykonywaniu ustawy z r. 1877, przywodząc, że na 199 procesów zapadły tylko 4 wyroki skazujące lichwiarzy.

Poczem wniosek komisyi przyjęto.

Po załatwieniu pewnej petycyi przystąpiono do obrad nad wnioskiem Tintego o zaprowadzenie taksy wojskowej od osób zobowiązanych do służby wojskowej a nie służących, tudzież o zmianę art. 55 ustawy o sile zbrojnej z r. 1868.

Komisya wojskowa wnosi: „Wzywa się rząd, aby wraz z projektem nowej ustawy o sile zbrojnej wniósł projekt zaprowadzający taksę wojskową“ itd.

Dep. Seidl nie będąc wprawdzie zwolennikiem taksy wojskowej, gotów zgodzić się na wniosek, jeśli Izba nie powiąże sprawy tej z przyszłą ustawą o sile zbrojnej, bo powiązanie to czyni Austryę zawisłą od Węgier, tak, że bez Węgier nie możnaby tu taksy zaprowadzić. Wnosi przeto opuścić wyrazy o projekcie nowej ustawy o sile zbrojnej.

Dep. Hackelberg popiera ten wniosek.

W głosowaniu upadł wniosek Seidla, przyjęto komisyjny bez zmiany.

Prezes zapowiada uroczyste zamknięcie sesyi Rady państwa w sobotę o godz. 12.

Koniec posiedzenia o godz. 3ej. — Następne jutro o godz. 1szej.

Wiedeń 16go maja.

(94-te posiedzenie Izby wyższej).

Prezes książę Karol Auersperg zagaja posiedzenie o godz. 10 min. 40.

Ks. kardynał Kutschker donosi na piśmie, że jutro na zamknięcie sesyi Radę państwa odbędzie się uroczyste nabożeństwo w katedrze ś. Szczepana.

Na porządku dziennym nasamprzód ustawy o pomorze na bydło i o zaraźliwych chorobach zwierzęcych.

Bar. Wehli w imieniu komisyi zdaje sprawę ustnie i wnosi: przyjąć obie ustawy w brzmieniu uchwał Izby poselskiej z wyjątkiem § 41go ustawy o morze na bydło, gdzie zamiast 3-letniego stadyum przechodniego położyć 5-letnie.

W dyskusyi ogólnej zabiera głos tylko ks. Czartoryski do przemówienia następującego: Trzeba mi wyznać, żem zdumiał, widząc, że Izba poselska w ostatnim tygodniu swej egzystencyi przystąpiła jeszcze do obrad nad ustawami tak obszernemi i ważnemi. W ten sposób stawiono tej wys. Izbie poprostu niesłychane (*ungeheuerlich*) żądanie, aby bez przygotowania albo przyjęła albo odrzuciła obie ustawy. Ani komisya ani wys. Izba nie może poświęcić się tym ustawom z należytym spokojem i gruntownością. Są to ustawy, które w następstwach swych pociągają za sobą zupełną zmianę gospodarstwa w niejednym kraju, a wys. Izba stawa dziś wobec alternaty albo przyjąć ustawy tak ważne i głęboko wnikające w sprawy gospodarstwa rolnego bez przekonania, że odpowiadają celowi swemu, albo odrzucić je i zachować stan dzisiejszy co najmniej przez rok jeszcze, co naturalnie także niekoniecznie się zaleca. Nie stawiam wniosku; zdawało mi się tylko, że, jakkolwiek wys. Izba zdawna już przywykła do podobnego postępowania — tak n. p. budżet bywa nam przekazywany z Izby poselskiej w ostatniej chwili — zdawało mi się, że przeciwko postępowaniu takiemu nie można ani zbyt głośno protestować. (*Powszechne brawo!*)

W dyskusyi szczegółowej hr. Vrints wnosi, aby zgodzono się na uchwałę Izby poselskiej co do 3 letniego stadyum przechodniego.

Bar. Haerdtl sprzeciwia się temu wnioskowi, wywodząc, że nawet w 5 latach nie przywykną gospodarstwa w Galicyi do nowego stanu rzeczy, a tak nie stworzy się wygodnych sposobów przewozu mięsa z rzeźni pogranicznych do wielkich miast. Mowca oświadcza się za wnioskiem komisyi dodając jeszcze kilka uwag o niezaszczem forsowaniu ustaw, dla którego niejedna dobra zresztą ustawa [illegible].

W głosowaniu wniosek Vrintsa ma za sobą tylko 13 głosów, upada przeto, a przyjęto wniosek komisyi.

Poczem izba przyjęła obie ustawy w trzeciem czytaniu; przeciw nim głosuje tylko ks. Czartoryski.

Dalej bez dyskusyi uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu: ustawę o wybudowaniu kolei Naddunajskiej, ustawę o pożyczce joachimsthalskiej, o pożyczce cieplickiej, o koncesyach na koleje [illegible] i chodowską i międzynarodową konwencyę o wszy winnicznéj. Wszystkie przyjęto wedle niedawnych uchwał Izby poselskiej.

Prezes przedstawia w kilku obszerniejszem przemówieniu działalność Izby, która załatwiła 281 projektów i kończy okrzykiem na cześć Cesarza JMci, który Izba trzykrotnie powtarza.

Ks. kard. Kutschker dziękuje prezesowi za przewodnictwo w tej sesyi, wyrażając zarazem [illegible] że Izba wyższa służyła często tylko za [illegible] do ustaw uchwalonych przez Izbę poselską.

Prezes odpowiada kilka słowy na podziękowanie Ks. kard. Kutschkera i solwuje posiedzenie o godz. 12½.

Wiedeń 16 maja.

(460-te posiedzenie Izby deputowanych).

Prezes Rechbauer zagaja posiedzenie o godzinie 1¼.

Izba wyższa zawiadamia o dzisiejszych uchwałach swoich.

Na porządku dziennym wybór członka do komisyi kontrolującej długi publiczne, który dzieje się przez imienne wywołanie i zabiera blisko dwie godziny czasu, gdyż trzeba było go powtórzyć po bezskutecznem głosowaniu pierwszem. Wybrano dep. Stöhra.

Dalej dokonali deputowani z Karyntyi i Styryi wyborów po jednym członku do komisyi do regulacyi podatku gruntowego.

Następnie przerwa, podczas której komisya odnośna naradza się nad uchwaloną dziś przez Izbę wyższą zmianą w ustawie o pomorze na bydło. Po naradzie tej sprawozdawca dep. Proskowetz zaleca odrzucić zmianę, choć przez to ustawa nie przyjdzie do skutku. Dep. Gomperz wnosi zgodzić się na zmianę. Zwalczają wniosek Gomperza depp. Herbst i Siegl w przekonaniu, że nowa Izba uchwali ustawę jeszcze surowszą. W głosowaniu przyjęto wniosek komisyi; ustawa o pomorze na bydło upada przeto.

Prezes przedstawia działalność Izby w sześcioleciu ostatniem, a poglądy jego na niektóre ustawy przyjmowano z lewicy *brawami*, z prawicy głosami niezadowolenia.

Herbst dziękuje prezesowi za przewodnictwo i wtrąca do przemówienia swego ustęp o prawdopodobnem uznaniu konstytucyi przez posłów czeskich w przyszłej sesyi. — Podziękowanie prezesowi przyjęto oklaskami rzęsistemi z wszech stron.

Prezes rozczulony odpowiada kilku słowy i po odczytaniu protokołu z posiedzenia dzisiejszego solwuje posiedzenie o godz. 4 min. 10.

Sąd wyższy lwowski mianował kancelistę sądu krajowego Ferdynanda Cwiklińskiego adjunktem tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie.

Wiedeń 15 maja. W dalszym ciągu przemówień deputowanych polskich w Izbie niższej Rady państwa, które ogłaszamy porządkiem chronologicznym, podajemy dziś przemówienie dep. Weigla na poparcie petycyi kolegium profesorów wydziału teologicznego w uniwersytecie Jagiellońskim o reorganizacyę tegoż wydziału i należyte uposażenie katedr. Brzmi ono jak następuje:

„Od r. 1848, w którym chwilowo tylko zorganizowano trzy wydziały nauk świeckich, wydział teologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego, który [illegible] w swej formie dzisiejszej, nie dostąpił żadnej organizacyi. Stan tego wydziału bywał czasami tak opłakany, że zaledwie dwu miał profesorów zwyczajnych, a co do reszty katedr [illegible] przy pomocy suplentów i docentów [illegible]; o prawie promocyi, lub choćby tylko o obsadzeniu głównych katedr teologicznych niema mowy, jako też o polepszeniu stanowiska profesorów i uregulowaniu ich pensyi. Pocieszano fakultet z dnia na dzień, że po uporządkowaniu stosunków dyecezalnych naszych z Królestwem Kongresowem i po obsadzeniu stolicy biskupiej zaprowadzi się ład także w stosunkach wydziału teologicznego. Otóż [illegible] funduszów, sprawa już uporządkowana od r. 1874, a wydział jak dawniej tak i dziś wyczekuje organizacyi. Zważywszy, że wydział ten jest [illegible] akademickiego doktorandom teologii, bo niema nawet sześciu profesorów, a względnie egzaminatorów, że dalej wszyscy profesorowie są obarczeni niezwykłą liczbą wykładów do tego stopnia, że n. p. jeden z nich miewa na dzień [illegible] godzin, a wszakże nauka nie może być traktowana po prostu po rzemieślniczemu, do przygotowania zaś nie ma się czasu; zważywszy dalej, że profesorowie nie mają dotychczas prawa do emerytury, do dodatków kwinkwennalnych, jakie mają profesorowie w Lwowie i Inszpruku, co wszystko w petycyi kolegium profesorskiego szczegółowo jest rozprowadzone; zważywszy, że chodzi także o jaknajrychlejsze ustanowienie profesora teologii moralnej i exegetyki nowego testamentu, tudzież o zamianowanie dwu adjunktów, a nakoniec o inne bardzo słuszne żądania — uważam zadośćuczynienie tym wszystkim potrzebom za sprawę nader pilną. Ponieważ wobec dokonanej już nominacyi biskupa krakowskiego ministerstwu oświecenia dana jest możność porozumienia się z nim co do zorganizowania fakultetu, a zaradzić opłakanemu stanowi nietylko można, lecz i koniecznie trzeba, zwracam się tedy do wys. rządu, mianowicie do ministerstwa oświecenia, z usilną prośbą, aby jaknajrychlej zajął się zorganizowaniem wydziału i przynajmniej dokonał nominacyi profesora exegetyki natychmiast, bo to jest najwięcej piekącą potrzebą.“ (Brawo! brawo! z prawicy.)

— Mowa p. Hausnera, miana wśród obrad nad ustawą finansową na r. 1879, streszcza się jak następuje:

Jeśli przy artykule VIII ustawy finansowej zatrzymam się dłużéj, niż przedmiot zdaje się wymagać, proszę mieć mię za uniewinionego tem, że nie zabierałem głosu w ogólnéj dyskusyi budżetowéj. Nie zabierałem zaś raz dla tego, iż, jakkolwiek z stronnictwa, do którego w téj chwili wprawdzie formalnie należeć nie mam zaszczytu, któremu jednak winienem wszelkie względy, dla którego wszelkie żywię sympatye i z którem co do głównych punktów zapatrywania się na budżet na jednem mniemam i spodziewam się stać stanowisku, nikt do głosu w dyskusyi ogólnéj nie był zapisany, mogło to jednak każdéj chwili nastąpić, a przedwczesnem wystąpieniem uprzedzać oświadczeń tego stronnictwa nie chciałem, ani też manifestować drobnych może, ale bądź co bądź lepiéj unikanych różnic w poglądach. A po drugie nie zabierałem głosu dla tego, że pan minister skarbu mógł w dyskusyi szczegółowéj wypowiedzieć coś w rodzaju programu finansowego, któryby rokował niejakie nadzieje, że odtąd w sprawie coraz większéj biedy finansowéj zajmie stanowisko mniéj bezwładne, mniéj ubogie w pomysły. Dziś względy te już nie istnieją, a szczególniéj oświadczenia pana ministra skarbu w dyskusyi szczegółowéj najzupełniéj zawiodły moje nadzieje. Mogłoby wydawać się zbyteczną, wyrokować o polityce finansowéj dziś, pod sam koniec sesyi; ze względu jednak na obowiązki reprezentanta ludności nie mogę uchronić się wyłuszczenia przyczyn, dla których dzisiejszemu ministerstwu nie przyznawałem pokrycia niedoboru i w ogóle ustawy finansowéj.

Ministerstwo to, zerwawszy z stronnictwem, z którego się wyłoniło, a nie zjednawszy sobie żadnego innego stronnictwa w Izbie, podało się do dymisyi; a gdy osoba, któréj powierzono złożenie nowego gabinetu, nie podjęła się tego z powodu [illegible] sprawy zagranicznych, nagle pojawił się ten sam gabinet z niewielkiemi zmianami, [illegible] ponad tak powszechnie [illegible] postulat finansowego ministra skarbu z czasów restauracyi bar. Louis: *Faites-moi de bonne politique et je vous ferai de bonnes finances.* Nasz pan minister skarbu mianowicie [illegible], że potrafi zastosować swoje finanse nietylko do dobrej polityki, lecz do polityki jakiejbądź. Jest to tak ogromna pewność siebie, że można by [illegible] spodziewać się po niéj choć nie czynu zbawczego, przynajmniej jednak nowych pomysłów [illegible]. [illegible] przez czarne niedoboru obłoki. Zdaje mi się, że nie! [illegible] zachowanie pana ministra skarbu, pokazuje się, że [illegible] Süssa, a [illegible] kategoryi, iż powinny sobie stworzyć dopiero ministerstwo, któremuby na swój sposób opozycyą [illegible] mogła, gdyby go nie miała już gotowego w naszem. (*Brawo! Wesołość*). Ten mistrz w szybkim zapędzie, w którym jednak następnie z gracyą hamować się umie, w śmiałem podnoszeniu rozlicznych kwestyj, które potem sam łagodzi (*brawo! brawo!*), ten opozycyonista *à l'eau de rose* nazwał naszą politykę finansową smutną, aby co prawda tuż potem z niezrównaną zgrabnością powiedzieć, że ten kir żałobny, którym sam co dopiero przyodział politykę finansową, już z niéj opadać zaczyna. (*Wesołość*).

Co do mnie, nie nazwałbym téj polityki bezwarunkowo smutną, gdyby rzeczywiście posiadała zalety podrzędne, przypisane jéj przez Süssa, tj. doświadczenie poborcy, oszczędność i umiejętność w zaciąganiu pożyczek, mianowicie gdyby doświadczenie poborcy umiało ocenić należycie znaczenie większych lub mniejszych dochodów z podatków, gdyby oszczędność nie zaczynała się od mierzwy i narzędzi rolniczych, gdyby umiejętność w zaciąganiu pożyczek była ta, iż lokowanoby je korzystnie w kraju na podstawie małych subskrypcyj. Będę jednak starał się dowieść, że w preliminarzu na r. 1879 nie widać ani doświadczeń myślącego poborcy, ani szczęśliwéj oszczędności. Braknie mi w nim trojga rzeczy: po pierwsze rozpoznania właściwego stosunku między poborami bezpośredniemi a pośredniemi; po drugie szczeréj chęci zniesienia nagannych źródeł dochodu mianowicie loteryi; po trzecie ścisłego podziału wydatków wedle trzech kategoryj, tj. produkcyjnych, nieprodukcyjnych a nieuniknionych i nieprodukcyjnych a zbytecznych.

Aby pokazać, jak trzy te przewodnie zasady w naszym budżecie są zapoznawane, przytoczę niektóre rezultaty budżetów Francyi, któréj po niesłychanych katastrofach powiodło się w bardzo krótkim czasie wybrnąć z niedoborów, daléj Włoch, które dla nowéj organizacyi obarczyły się ciężarem podatkowym tak, że źródła dochodów już tu są mniejsze niż we Francyi i dosyć się równają naszym, nakoniec....

Prezes: Wywody te zakrawają na mowę dla ogólnéj dyskusyi budżetowéj, a więc nie są na miejscu w dyskusyi nad artykułem VIII ustawy finansowéj.

P. Hausner: Proszę pana prezesa, aby mi pozwolił szczegółowiéj o tem pomówić, bo nie mógłbym wnieść o uczynienie kroku tak wyjątkowego, jakim jest odrzucenie pokrycia niedoboru, nie wyłuszczywszy, dla czego odmawiam rządowi wszelkiego zaufania.

Prezes: Byłoby to było na miejscu w dyskusyi ogólnéj, ale nie dziś. Muszę dopilnować obo-

---

sądu głównego na przestępstwa stanu i „miecz sprawiedliwości“ pozostał w obcych rękach. A gdy sumienie publiczne nie czuło już wcale „głodu“, aby kara szła w ślad za zbrodnią, i po stronie skrytobójców stanęła — rząd polski niebawem znowu innemu miejsca ustąpił“.

„Sprawa wytoczona przed sąd Senatu, była jasną jak słońce. Nie szło bynajmniej o potępienie „tego, co każdy Polak dobry w sercu nosi i doczekać sobie życzy“, o zaparcie się „życzenia niepodległej Polski“, ani o żadne metafory, lecz o wyrok na czyny prawa Boskie i ludzkie oczywiście gwałcące, wymierzone przeciwko legalnemu w kraju porządkowi, który strzedz i utrzymywać senatorowie przysięgą się obowiązywali. Istnienie spisku z celem obalenia prawnego rządu, zamiar wspólnego i jednoczesnego działania ze sprzysiężeniem rosyjskiem, były to fakta najmniejszej nie ulegające wątpliwości, w akcie oskarżenia zeznaniami obwinionych uzasadnione i dziś stwierdzone historycznie. Jeżeli sąd nie uznał dowodów za dostateczne, to tylko dla tego, że senatorowie przystąpili do rozbioru rzeczy nie z mocnem postanowieniem szukania prawdy, lecz z jak najsilniej powziętym zamiarem ocalenia winnych“.

Doniosłość uniewiniającego wyroku, jaki wydał na obwinionych sąd sejmowy, najwymowniej potępił autor owego „Głosu obywatela z Poznańskiego“ Maur. Mochnacki: „była to po prostu sankcya, mówi on, uroczyście udzielona przez ojców narodu wszystkim poprzednim zamachom przeciwko istniejącemu porządkowi rzeczy, i upoważnienie dane wszelkim na przyszłość spiskom, wszelkim nowym ku wywróceniu tego porządku przedsięwzięciom“. Lecz senat nie kontentował się ani ulegalizowaniem przeszłych i przyszłych sprzysiężeń, ani nauką udzieloną Mikołajowi, aby „straży sprawiedliwości“ już nigdy więcej Polakom nie powierzał; senat poszedł dalej jeszcze i w raporcie usiłował dowieść panującej dynastyi, że zgubnem jest i niebezpiecznem wspominać Polakom o traktatach, o prawie publicznem, o gwarancyach bytu odrębnego i narodowego, bo Polacy obowiązkom stąd płynącym nie poddając się, ukują z zasad istniejącego porządku broń przeciwko prawu i legalności. Raport prezesa senatu pozostanie na zawsze jako najwymowniejszy akt oskarżenia przeciwko sądowi sejmowemu, jako dowód, że w Senacie zagasł był zmysł i „głód“ sprawiedliwości“.

Raport prezesa senatu Bielińskiego przyznawał istotę związku, pomijał przysięgę, usprawiedliwiając dążenia do obalenia istniejącego stanu, powoływał się w najbardziej niepolityczny sposób do traktatu wiedeńskiego, który warował nam prawa narodowe.

Zrozumieć łatwo, że akt taki był wyrokiem śmierci podpisanym przez senatorów na konstytucyę Królestwa. Mikołaj jednak nie zrobił zamachu stanu, zniósł ten wyrok i czekał, aby spełniło się to, co podobny czyn musiał sprowadzić. Straszną zapowiedzią tej Mikołajowskiej sprawiedliwości, która miała nad Królestwem kiedyś zaciężyć, żelazną ręką były wyroki sądów petersburskich, długie więzienia i deportacye tych z pośród oskarżonych, którzy jako pochodzący z krajów zabranych, należeli do juryzdykcyi rosyjskiej.

VIII.

Po sądzie sejmowym spiesznym już krokiem zbliżamy się do nieuniknionej katastrofy. Zwykłym w takich razach porządkiem tajemnie działa spisek, na jaw wychodzą demonstracye. Pogrzeb prezesa senatu i sądu sejmowego Bielińskiego, pamiętny ze zniewagi Zygmunta Krasińskiego i inne objawy tego rodzaju świadczą, że wzbiera ten prąd, któremu tutaj nie było możności stawić tamy.

Jak już wskazaliśmy, członkowie rządu, choć tak znakomici, jak Lubecki i Mostowski, nie mieli za sobą stronnictwa i nie mogli go mieć, bo na czem byłoby się oparło? Utrzymanie *status quo* ta nie wystarcza, trzeba koniecznie podstawy zasad lub programu politycznego. Ludzie stanu ówcześni i konserwatyści pierwsi podkopywali powagę Kościoła, używając inicyatywy konstytucyjnej i atrybucyi sejmu przeciw niemu, według słusznej uwagi autora: „od wiary żądano moralności, nie uznając praw Kościoła.“ Nie było więc stronnictwa, któreby z zasady nie imało się środków konspiracyjnych i dróg wiodących do rewolucyi, zaledwie bowiem kilka osobistości z pośród starszych i szczupłe grono młodzieży wychowanych we Francyi odznaczało się wśród ogólnego indyferentyzmu odradzającą się siłą katolickich przekonań.

Tylko katolik może nie wypierając się narodowości, kochając całą duszą ojczyznę, wytrwać do końca, nie dać się porwać pierwszej pokusie, może pozostać Polakiem, choćby wszystkie gwiazdy nadziei zagasły, bo jego nadzieją w zwycięstwo prawa i sprawiedliwości wiara. Uczucia religijne przetrwały tradycyjnie w narodzie, ale silne zasady katolickie, na którychby opierało się stronnictwo tych, wówczas nie było.

Politycznie kraj ten miał jeszcze teraźniejszość, ale nie miał przyszłości. Mikołaj nie naruszył formy konstytucyjnej, nadanej przez brata, przybył do Warszawy koronować się, otwarł Sejm mową, która miała coś w sobie, co przypominało, iż stworzonym jest, aby przemawiać do wojska, lecz nie do reprezentacyi narodu. Stanął on już na czele tego systemu w Europie, który z metternichowskiego miał przybrać nazwę mikołajowskiego. Przypuszczamy, że legitymista *sui generis* nie byłby Mikołaj *motu proprio* zrobił zamachu stanu, jako rewolucyjnego kroku, ale także trudno przypuścić, aby konstytucya mogła obronić Królestwo od wpływów tej despotycznej natury. Wszak miała ona w zarodzie szczerby i luki, które zapełniała bądź to dowolność W. Księcia, bądź działanie Nowosilcowa. Trudno też zgodzić się z autorem, gdy twierdzi, że nic się nie zmieniło w naszem położeniu od śmierci Aleksandra. Wszak cały stosunek Polski do Rosyi był unią osobową, więc osobistość monarchy to główna podstawa tego stosunku. Wdzięczność czuli Polacy wobec Aleksandra „owego wskrzesiciela“, uczucie to nikogo wstrzymywać nie mogło wobec Mikołaja, zwłaszcza, że ów drugi czynnik, który Aleksander poruszył „nadzieja“ wobec Mikołaja upadał całkowicie.

Szaleństwem był wybuch, a nieszczęściem powstanie, lecz niedorzecznością było stanowisko, jakie wobec niego zajęli ci, co w pierwszych chwilach szukali pogodzenia wody z ogniem, W. księcia Konstantego z belwederczykami, członków dawnego rządu z klubem patryotycznym.

Autor obrazem tych układów i zabiegów kończy swoje opowiadanie. Smutne to karty bolesne nasuwają myśli, a jednak bardzo nauczające, bo wady i obłędy, które się tam objawiły powtarzają się za każdym naszym wybuchem.

Spiskowcy nasi, nieżądni władzy, nic nie obmyśliwszy, o jedno się tylko starają o przyspieszenie wybuchu, ufni, że heroiczny czyn zbudzi naród i samą starszyznę zmusi do objęcia steru. Tak się też i stało. W każdym innym narodzie, kiedy powstaje rewolucya, ci co reprezentowali dawny porządek u hylają się młodszym zostawiając pole działania. To też ci, co podjęli inicyatywę, dźwigają także i odpowiedzialność za następstwa; wszystko nierzucone na kartę, bo zostaje jakaś rezerwa polityczna z dawnego obozu na wypadek, jeśli ta karta rzucona będzie przegraną. Tak było w r. 1848 na Węgrzech; zostali na boku starokonserwatyści z Majlathem i Apponyim na czele, którzy też później w lat kilkanaście mogli pośredniczyć między krajem a koroną i ułatwić objęcie steru Andrassym i Deakem. U nas przeciwnie, chciano zatrzymać nie tylko ministrów, ale samego W. Księcia. Szukano pośrednictwa konsula pruskiego i wszczęto układy w pierwszej chwili powstania. Wtedy kiedy trzeba było, albo stanąć wbrew ruchowi, albo iść z nim naprzód, stworzono fikcyę legalnej rewolucyi i większą jeszcze fikcyę wojny w imieniu Mikołaja, króla polskiego wydanej Mikołajowi, cesarzowi rosyjskiemu. W układach z W. Księciem i w gromadzeniu ludzi popularnych około dawnego rządu pośredniczy pułkownik Władysław Zamoyski, z tem poświęceniem, ale i z tym idealizmem politycznym, który mu do śmierci towarzyszył.

Zagadnięty przez Konstantego, czego żądają Polacy — postawił słowo wielkie, wyryte we wszystkich sercach, ale nieokreślone: „niepodległość“. Jakie słowo to mogło mieć wówczas wobec Mikołaja i Konstantego znaczenie, wszak Królestwo Polskie w swoim ciasnym obrębie miało rodzaj niepodległości, niepodległość zaś w szerokiem, przedrozbiorowem znaczeniu nie mogła być w żadnym razie przedmiotem układów.

Odczytawszy ostatnie rozdziały książki p. Lisickiego, ubolewając nad błędami politycznemi, które wiodły do powstania i dozwoliły rzucić na pastwę nierównej walki najpomyślniejsze warunki, jakie od stu lat przypadły nam w udziale, uznając zgubne następstwa wybuchu—gdy już dokonanym został miałoby się ochotę przerzucić do obozu tych, którzy potępiali układy i chcieli iść naprzód. Jedno z dwojga: albo stanąć przy rządzie i nieskłaniać się do rewolucyi, gdy się w nią niewierzy, jak to uczynił jenerał Staś Potocki i kilku innych jenerałów nieskazitelnego patryotyzmu, których śmierć jest ciężką plamą, gorszą od nocy 15 sierpnia — albo organizować się spiesznie i iść za tymi, którzy wołali: za Niemen! i śpiewali znaną pieśń: za Bug!

IX.

A teraz zapytajmy: czy ta część dzieła p. Lisickiego jest pożyteczną i czy jest na czasie? Powiedzą nam może, że dostarcza ona broni przeciw nam — wykazując szereg błędów przez nas popełnionych i niezdolność Polaków utrzymania nadanych swobód. Zużyty to zarzut, jak gdyby nieprzyjaciele nasi nieumieli zrobić obrachunku naszych czynności za nas. To darmo, względami takimi krępować się nie należy, gdy chodzi o przedstawienie narodowi prawdy.

Czy prawda tu jest zupełną, czy nic w niej nieutajono, czy nie obostrzono z jednej strony a nie złagodzono z innej? Tutaj mamy w wielu punktach wątpliwości, któreśmy powyżej wytknęli. Zbyt długo wmawiano w naród, że wszystko złe co go spotyka, pochodzi nie z jego winy, aby się nie miała wyrodzić przeciwna reakcya, która zaczyna od aktu skruchy i bicia się w piersi, za swoje a może niekiedy i nie swoje winy. Pojmujemy pobudki takiej skruchy, są one patryotyczne, wypływają z chęci poprawy, z usiłowania, aby błędy polityczne, które przeszły w nałóg wykorzenić. Intencya ta jednak właściwszą w publicystyce niż w historyi. Współczesnych można i należy czasem wstrząsać, bo się bronić mogą; przystępując do sądu o przeszłych pokoleniach, trzeba niejedno wyrozumieć i położyć na szalą wszystkie czynniki. Historya nie może być tylko śledztwem dochodzącem: kto winien? to rzecz broszury politycznej, ale historya winna być obrazem przedstawiającym ciągłość przyczyn, po za któremi ukrywa się zawsze jakaś przyczyna przyczyn niezawisła od ludzi, gdzie już działa jakieś prawo historyczne. Gdy badamy najsmutniejsze epoki, nawet epoki takiego upadku i poniżenia, jakie poprzedziły bezpośrednio rozbiory Polski, to jeszcze nieuprzedzony badacz znajduje wiele aktów zmniejszających winę najwinniejszych, odróżnia następstwa czynu od jego pobudki — cóż dopiero, gdy mamy sądzić błędy, a nie zbrodnie, szały a nie spodlenia. *Tout comprendre c'est tout pardonner*, powiedziano. Dobrze więc złe zrozumieć i zbadać, aby się nieponawiało, ale nie jest rzeczą historyi ciągłość wypadków zestawiać jako akt oskarżenia.

Jeśli w sądzie autora znać jeszcze publicystę który przeprowadza systematycznie to, co już wykazano wśród polemiki, że rewolucya 1830 r. była nieszczęściem, to znów w metodzie pisania jest on historykiem skończonym. Nieznać tu pośpiechu, z jakim cztery tomy w ciągu jednego roku wyszły z pod tego pracowitego pióra; znać tylko pośpiech w postępie jaki czyni autor. Dzieło czyta się z niezmiernem zajęciem, a styl i forma najświetniejsze przypominą wzory jędrnością języka, krytycznem obrobieniem, umiejętną architektoniką.

Nie powrócimy tym razem do postaci Margrabiego, którą nam przypomina szereg anneksów, musielibyśmy bowiem przenieść się znów w inną epokę.

L. D.

wiązku swego a taktowi panów pozostawić, aby trzymali się właściwych granic.

P. Hausner: Przyrzekam panu prezesowi, że pomówię jak najkrócej, ale nie mogę w zupełności zrzec się wywodów, które wydają mi się należeć do rzeczy.

Prezes: Powiedziałem już, że obowiązek dyktuje mi te uwagi.

P. Hausner: A więc, co się tyczy stosunku między poborami bezpośredniemi a pośredniemi, krótko nadmieniam, że ze wszystkich tych budżetów wynika, iż im niższy w państwie stopień rozwoju ekonomicznego, tem mniej powinny przeważać pobory pośrednie. Na tem J. Exc. pan minister skarbu, jak się zdaje, jeszcze się nie poznał. Jak zaś mają się rzeczy z szczerą chęcią zniesienia loteryi, poznanie się ze wspomnionej już mowy p. Bilińskiego. Ten wzorowy członek opozycyi nazwał loteryą na wstępie mowy hańbą dla budżetu, a potem udowodnił, że rząd wbrew przyrzeczeniu pomnożył kolektury w samej Dolnej Austryi o 88. Dochód ten jest haniebny, a minister rzuca nowych 88 sieci łowczych na najbiedniejszą klasę ludności! Wyznaję, że jakkolwiek zazwyczaj idealistą mię przezywają, nie mierzę przyrzeczeń J. Exc. pana ministra skarbu bynajmniej miarą idealistyczną, założywszy sobie zbiór mów tegoż ministra od r. 1872 tak sprzecznych między sobą, że bardzo skutecznie mógłbym przeprowadzić proces Pretis contra Pretis. (Wesołość).

Nie więcej jeszcze mi J. Exc. pan minister skarbu z swemi poglądami na koniec katastrofy finansowej. Już przed trzema laty mówił, że upadek ekonomiczny nie tak znaczny, jak go malują, bo depozyty w kasach oszczędności rosną; a wszakże to znaczy właśnie zastój nienaturalny i cofanie się kapitału od cyrkulacyi i przemysłu. Później mówił, że „będzie lepiej;" słowa te drukowano nawet na cygarniczkach (wesołość), a jednak nic z tego nie sprawdziło się, bo klęska ekonomiczna ogarnęła nawet rolnictwo, a końca jej trudno się dopatrzyć. Wszystko to nieprzeszkadzało J. Exc. panu ministrowi skarbu wskazywać na zmniejszenie się zaległości jako na prognostyk lepszych czasów; odkrył wiele usuwających się od podatku zarobkowego, tudzież przyrost domów opodatkowanych o 95,000; ale ten przyrost stanowi tylko 0,35 proc. na rok, gdy tymczasem w krajach rzeczywiście prosperujących, nawet we Włoszech, przyrost ten stanowi $1\frac{1}{2}$ do 2 proc. (dok. nast.)

Rosya.

Podajemy dokończenie pisemka rewolucyjnego *Listok Zemli i Woli*:

Art. 2gi *„Kroniki aresztów"* brzmi:

W Kijowie, zaraz po aresztowaniach na Kreszczatiku, szpiegi zaczęli szturkować za jednym z najniebezpieczniejszych rewolucyonistów południowych, Wł. Mockijewiczem! Według wskazówek czynownika Weledinckiego, który, jak myślą kijowianie, wydał także: „Waleryana", „Zofiję" i „Petra Wałka", policya wiedziała już nietylko jak wygląda Mockijewicz, lecz nawet, jak się ubiera, gdzie mieszkał, ile ma pseudonymów i jakie? Przyszedłszy do dawnego mieszkania Mockijewicza, jego powierzchowność i kostium żandarmi opisali gospodarzowi Suchodolskiemu w najdrobniejszych szczegółach i dowiedziawszy się, że opisywana przez nich osobistość jest tą samą właśnie, której poszukują, pod karą śmierci zabronili Suchodolskiemu wspominać o tem.

Dnia 11 lutego o 8 wieczorem dwa oddziały żandarmów i policyi rozpoczęły obławę. Pierwszy pod dowództwem kapitana Sudiejkina udał się na ulicę Żyliańską do domu Kosorowskiej, w którym mieszkali Żojko i Lichoszerstow (pseudonymy). Oprócz nich, aresztowanych zastali u nich jeszcze 8 osób, w liczbie których było 3 kobiety. Rewolucyoniści, znajdujący się w pokoju Lichoszerstowa, pierwsi starli się z żandarmami. Jeden z żandarmów, Kazankin, padł trupem; inni zaczęli uciekać, ale po chwili znów powrócili, strzelając do okien i drzwi mieszkania. Po rozpacznej obronie, po kilku strzałach z jednej i drugiej strony, przyczem raniono jeszcze 4 żandarmów i 4 naszych, żandarmi przemogli. Studenci (i kobiety) pojmani, zbici, przewiezieni zostali zdrowi do więzienia, gdzie Lichoszerstow i jeszcze student — wkrótce umarł.

Drugi oddział żandarmów udał się do kursistki Babiczewej, w domu Batuchina. U Babiczewej znajdowało się naonczas Mockijewicz, Kowalewska i jeszcze jeden młodzieniec, którego nazwiska w tej chwili wymienić nie możemy. Wszyscy troje, spostrzegłszy żandarmów, rzucili się do rewolwerów, które im oddała przez pod poduszkami, ale — nie znaleźli tam nic, bo ... przed godziną ... powyjmował ... Rewolucyoniści zostali, ... Jeden z nich, rzucił się do okna, lecz został ..., dał kilka strzałów, zranił ..., ... i ..., po ... zbiegł. Wkrótce żandarmi ... ze ... Mockijewicza ..., żandarmi ... Kosorowskiego, ... pobiegli; ... zajęta przeważnie tamtym, uciekającym, nie zdołał zawrócić ... i ... w tej chwili ..., który ... przez ... spotkał ... Uszedł ... pijanego rzemieślnika. Uszedł tym sposobem z rąk policyi bez żadnego śladu.

Weledniński nazajutrz zaraz zniknął z miasta, obawiając się zemsty rewolucyonistów.

Art. 3.

Pierwsze dnie po 13 marca odznaczały się tak wielką ilością najniepodobniejszych do wiary aresztowań i rewizyj w Petersburgu, jakiej już od dawna nikt nie pamięta. Te rewizye i aresztowania, odbyte po większej ilości w liczach części ze stanowiskiem i znaczeniem, zrodziły pomiędzy publicznością tyle wieści fałszywych, że odróżnić je od prawdziwych tymczasem prawie niepodobna. Odkładając więc na późniejsze wiadomości niepewne, przytoczymy tu tylko te, o których wiemy dokładnie.

Aresztowani: 1) Literat Lesewicz na Wasiljewskim ostrowie; w mieszkaniu jego urządzona też była zasadzka, i wpadło w nią kilka osób, które przyszły odwiedzić Lesewicza. Lesewicz znajduje się w Litewskim zamku. 2) Grybojedow, zostający na służbie w Banku państwa i w Stowarzyszeniu Czerwonego Krzyża, znajduje się także w Litewskim Zamku. 3) Student Szuppe, u którego pochwycono 8 osób, co przyszły do niego

w czasie rewizyi. 4) Doktor Kadijan, uniewinniony w sprawie 193 socyalistów; do urządzonej w jego mieszkaniu zwykłej zasadzki wpadł profesor kryminalnego prawa w uniwersytecie petersburskim, rzeczywisty radca stanu i kawaler orderu Taganzew, którego także zamknięto w więzieniu. Oprócz tego aresztowani: profesor Kowalski, Litoszenko, Helena Kosicz, Kwaśnina, student Budkiewicz, siostrzeniec policmajstra Zurowa i t. d. Aresztowano wszystkich około 100 osób.

Bliższe szczegóły o tych wszystkich aresztach podamy w następnych *Listkach*.

Tymczasem, jako dopełnienie wiadomości, zawartych w *Nr. 1 Listka Zemi i Woli*, podajemy spis aresztowanych 20 lutego:

Na wieczorze studenckim w ulicy „Petersburska Strona" pochwycone zostały następujące osoby: Studenci uniwersytetu: Rukin, Cerkownikow, Prochorow, Pradilszczykow, Kirpicznikow, Dierżawin. Studenci bożnałewskich kursów: 2 siostry Juszynowny, Pastuchowa i Dobrorowiczowa. Medycy, Tupicyn, Georgiewski, Mitrofonow, Biczewicz, Murawiew, Zemicki, Izumow, Popow, Wydża, Kosatkin, Jabłokow, Puszkin, Chejmowskoj. Horodeccki. — Marczenko, Jakowenko i Studentka Ochremenkowa przewiezieni zostali do cyrkułu więzienia prewencyjnego. Nadto aresztowani: Studentka Herceszteja i Ulanowska, studenci: Tryzna, Pisarew, Winogradow i Anoszczenko, tudzież Muraszkiczowa. Szmeka, Nidzwicki, wysłany Bois, Klaczenko i poszukiwana od przeszło roku Waskoesienska.

Wszystkich ich rozdzielono na trzy grupy: 1) Niemających paszportów postanowiono wysłać do Syberyi; 2) Zamieszanych przedtem do spraw politycznych — na miejsce urodzenia; 3) Tych, którym nic nie dowiedziono wypuścić.

Tyle zawiera numer *Listka Zemli i Woli*. A teraz, jako przyczynek i godne zakończenie powyższego pisemka, podajemy z innego źródła kilka wyjątków z tak zwanego „katechizmu rewolucyonistów rosyjskich", o którym *St. Pet. Wiedomosti* powiadają, że znaleziono go u postaci broszury pięknie drukowanej przy jednym z aresztowanych w Petersburgu ostatniemi czasy przestępców politycznych. O ile dziwić się trzeba, że dziennik, od cenzury rządowej zależny, ogłosił te wyjątki w teraźniejszych czasach ścisłej karności wojennej na prasę, o tyle żałować należy, że podaje ich mało, są bowiem rzeczywiście ciekawe i w swoim rodzaju pouczające. Brzmią one jak następuje:

§ 16. Należy się kierować przekonaniem i słuszną oceną tych wielkich korzyści, jakie odnieść może rewolucya przez śmierć pewnych szkodliwych jej ludzi. I tak zgładzeni być winni przedewszystkiem na pierwszym planie stać powinny osobistości najszkodliwsze i najniebezpieczniejsze dla propagandy rewolucyjnej, których nagła śmierć — nagła, niespodziewana i morderczą — mogłaby przerazić rząd i zachwiać jego siłę, wydzierając mu inteligentnych, gorliwych i energicznych faktorów.

§ 23. Jedyną rewolucyą, mogącą być rzeczywiście zbawczą dla ludu, jest ta, która wszelkie idee państwowości, łamiąc i obalając wszelkie tradycye, porządki, klasyfikacye i odgraniczenia hierarchiczne w państwie rosyjskiem.

§ 24. Wobec powyższych celów, stowarzyszenie nasze winno skierować wszystkie swoje siły do tego, aby usiłować wszelkimi sposobami obalać i niszczyć wszelkie zależności i od wszelkich rządów, wprost zjeść je za to. Przyszły nasz ustrój społeczny wyniknie sam przez się ze przyszłych pokoleń. Zadaniem zaś generacyi teraźniejszej jest: przeraźliwe, straszne i bezlitosne niszczenie. Dlatego nie chcemy na siebie brać obowiązku, znienawidzić i niemożebnemi środkami niewiadome, wielkie, przerażające grozą, krwią i pożogą, powszechne zniszczenie wszystkich instytucyi państwowych, wszelkich tradycyj i zasad społecznych.

§ 26. Cały teraźniejszy świat zniweluować, wszystko co przeżyte nastąpi nam oddalić, wymordować, zburzyć, zapomocą pięści całą potęgą wszystkie, któremi odnośnie ciał rozbój; jak jedyne, co także wie, niczem niezwalczoną siłę — do tej rozbójnicy zespolić, oto będzie właściwy i jedyny, jaki szczera i zorganizowany, nasz cel i zadanie jedyne.

Tak opiewają artykuły „katechizmu." Kończymy słowami *St. Pet. Wiedomostej*: „Wszystkie te wielkie frazesy, rosyjscy nihiliści doskonale przyswoić wszystko i ogłosić tylko jedno tylko w ustach swych, ale tego, o czem żadnych nie życzą sobie i w każdym kierunku wielkich ich przepisów. Ileż to dzikości i okrucieństwa kryje się w wymowie, a który tak cała głębia myśli tych, ileż ich nieprawdy jest tą, których czy też świat zreformować tak straszne rzeczy zdoła?" Jakiej tylko możnaby żywić nadzieję! Wszystko powinni się nam z krucze Rosyan już są zarażeni tą niezdrową, przeważną, a przewrotną na naturę ludzką ideami!

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 17 maja.

Jutro odprawioną będzie o godz. 8ej wotywa w katedrze, a potem nastąpi procesya na Skałkę.

— Dziś odbywa się na Bielanach majówka ucz niów gimnazyum Ś. Jacka, który wyruszył już wraz z profesorami o godzinie 5ej zrana.

— Za karę osiedli swem w sekwestrator miejski Stanisław Kwiatkowski, a ponieważ napisał, przeto umierających się nie obadał, w pierwszej chwili żadnego podejrzenia; wszczęło to raport jeden z lekarzy z polecenia sądu na ślady zadawane i spraw obecnie to, zdał się po zrobioniu swej dnia areszt, znaleziono przy nim ślady truciznej w rozpuście przez arszenikiem. Przed parą dniami aresztowano więcej na to przez rozerwania.

— *Gaz. Narodowa* ani razu nie wymieniła dziś *Czasu*, nawet przedrukowując z niego artykuł „Rewolucyjna literatura moskiewska".

— Piszą nam z Szczakowy:

W kościele naszym nasłonamiony jest za staraniem Naczelnika stacyi teatr, w którym amatorowie, jednej z tutaj pięknych i niemieckich, a orkiestra górnicza z Jaworzna muzyczna przedstawienie. Cały zaś dochód z tego urządzenie na zakup dla tutejszego szkolnej robot ręcznych i przy ... ugrupowanym, w którym wkrótce urządzenie zebrali się na ... ze szkoły ... jest fabrycznej nie jest łatwem, swojskich, że bramy ... północnej jak ... na jeż się w tym kierunku ... składa na ...

— Jak donosi *Kuryer Pozn.* otrzymał był Moltke doniesienie bezimienne, że wśród kolei Gnieźnieńsko-Gnieźnieńskiej przygotowaną jest ..., który zdeterminował się pod ... w Poznaniu ... 1000 miarę, zatrzymany zaprzód ..., ... Niemców. Siedziba spisku ma być w Mikołowie. ... po 10 ... ma ..., kto, ..., ... zaś do ..., który ... nie przez ..., tak sam, jak ... mieć ... do ..., ... z ..., ...

— W piątek, jako w święto ś. Jana Nepomucena

i w 150 letnią rocznicę jego beatyfikacyi, odbyła się w Pradze czeskiej wspaniała procesya z relikwiami tego Świętego w szklannej trumnie. Gwardya obywatelska w mundurach i pod bronią tworzyła szpaler. Wszystkie zgromadzenia zakonne, stowarzyszenia kościelne i korporacye wzięły udział w tej procesyi, a całe miasto przybrane było świątecznie.

— D. 16 b. m. nastąpiło w Cieplicach czeskich przy stosownym obrzędzie oddanie źródeł miastu.

— D. 15 b. m. odebrał sobie życie w Peszcie radca ministeryalny i szef sekcyi Emeryk Balajthy. Za powód samobójstwa podają długi urosłe przez lichwę do niezmiernej wysokości. W biurze jego znaleziono największy porządek.

— *M. Lapol* opowiada fakt następujący: Roża Süssel była jedną z wdów miasta Pesztu, o której rękę najwięcej się ubiegano. Pośrednik w swataniu dawał aspirantom do zrozumienia, że z ręką wdowy posiędą zarazem 80,000 złr. Nic więc dziwnego, że ją otaczały roje wielbicieli i jeden z nich miał szczęście podobania jej się. Odbyły się szybko zaręczyny i dzień ślubu był już wyznaczonym, gdy narzeczony zapytał w sposób delikatny ale zrozumiały o owe 80,000 złr. Wdowa pokazała mu cały stos weksli akceptowanych przez magnatów i wielkich właścicieli. Młody człowiek został zaspokojony; ślub się odbył. Jeszcze w miesiącach miodowych zaniósł małżonek jeden z tych weksli do kantoru bankierskiego, lecz tam dowiedział się, że go obydnie oszukano i że weksel brzmi na zmyślone imie. Jak drugi Otello wpada do domu i żąda okazania innych weksli, które niewięcej były warte. Nie mówiąc ani słowa, udał się wprost do sądu karnego, aby oskarżyć żonę i pośrednika o oszustwo i fałszowanie weksli. Ostateczna rozprawa w tym procesie odbędzie się wkrótce.

— Były prezydent Związku Szwajcarskiego Stämpfli umarł, jak donosi telegram z Berna d. 15 b. m.

— W Rzymie umarł d. 15 b. m. słynny budowniczy Gotfrid Semper, licząc lat 75. Przed r. 1848 był profesorem w Dreznie, lecz w skutku wypadków politycznych musiał opuścić Niemcy i zamieszkał w Londynie a następnie w Zürichu, gdzie został dyrektorem wydziału budownictwa w politechnice. Zostawił on po sobie wiele wspaniałych budowli w Londynie, Zürichu, a w ostatnich czasach także w Wiedniu, oraz dzieł o budownictwie.

— Wspaniałe odkrycie, jak donosi *L'Univers*, uczyniono w Rzymie. W części Farnesiny wywłaszczonej, aby zrobić miejsce Tybrowi, odkopano gmach, którego ściany pokryte są wybornie wykonanemi i doskonale zachowanemi malowidłami. Według zdania archeologów, jest to najcenniejszy skarb starożytnej sztuki, jaki kiedykolwiek widziano we Włoszech. Malowidła te pochodzą z czasów republiki lub pierwszych czasów cesarstwa, zdobią pokoje i kurytarz mający 35 metrów długości a 6 szerokości. Posadzka jest częścią z mozaiki, częścią z *opus spicatum*. W sali położonej obok kurytarza spotyka się malowidła nadzwyczajnej czystości i delikatności, między innemi obraz przedstawiający Bachusa dzieckiem, dwa naśladowania archaiczne i muzyków grających na cytrze. Po nad każdą z strun instrumentu widać litery, które zdają się wyobrażać nuty. Zanim ukończone zostaną dalsze poszukiwania, wszystkie ściany gmachu zostaną odcięte i przeniesione do klasztoru Santa Francesca Romana, gdzie komisya archeologiczna ma swój skład.

— Korespondent madrycki do *Le Temps* donosi 7 b. m., że pobyt Arcyksięcia Rudolfa w Madrycie, jak tam przypuszczają, stoi w związku z zamierzonem małżeństwem króla Alfonsa z Arcyksiężniczką Maryą Krystyną Henrietą, równie piękną jak inteligentną, której rodowód tak wywodzi: Arcyksiężniczka Krystyna urodz. 21 lipca 1858 r. jest córką Arcyksięcia Karola Ferdynanda, wnuka infantki hiszpańskiej Maryi Ludwiki, zmarłego 20 listopada 1874 w 56 roku i Arcyksiężny Elżbiety, córki Palatyna węgierskiego, a drugiej żony Arcyksięcia Karola Ferdynanda. Infantka Marya Ludwika była córką Karola III, któremu Hiszpania zawdzięcza budowle, gościńce, kanały, świadczące o szlachetnej pieczołowitości tego monarchy około podniesienia Hiszpanii, tak podupadłej w zeszłem stuleciu. Małżeństwo króla Alfonsa z Arcyksiężniczką Maryą Krystyną ma za sobą ogólną sympatyę w Hiszpanii. Ma być pewnem, że jak tylko ukończy się letnia sesya kortezów, dwór uda się w połowie lipca do La Grania i wtedy uczynione będą urzędowe kroki o rękę Arcyksiężniczki. Wszystko więc pozwala się spodziewać, że ślub króla odbędzie się w październiku, skoro kortezy zawotują uposażenie przyszłej królowej. W kołach dworskich mówią, że król Alfons nie życzy sobie, aby wprzód była mowa o powtórnem jego małżeństwie, zanim się skończy żałoba po infantce Krystynie i ubiegnie rok jego owdowienia. Konserwatyści madryccy, dodaje korespondent, tak są uradowani tem małżeństwem, że chcą wmówić, jakoby niebezpiecznie było dla serca tak młodego księcia, jak Arcyksiążę Rudolf, przebywać dłuższy czas na dworze, gdzie się tak piękne księżniczki znajdują, jak Donna Marya del Pilar de Borbon y Borbon, druga z sióstr króla, urodzona 4 czerwca 1861 r.

— *Gołos* otrzymuje z Teheranu 28go kwietnia następujące doniesienie: Odkąd tu oficerowie austryaccy i rosyjscy przybyli, z każdym dniem zmienia się Teheran coraz bardziej. Wszyscy bogatsi Persowie jeżdżą już dziś w europejskich powozach. Niektórzy pobudowali sobie wspaniałe i obszerne gmachy na sposób europejski. Główne bulwary oświetlone są stearynowemi świecami, lecz z tego wszystkiego najważniejszem jest, że Szach kazał zbudować dobry gościniec z Teheranu na Kaswin, Żendszan i Tauris aż do granicy rosyjskiej pod Dżulfą. W odstępach 24-werstowych znajdować się będą urządzone na wzór austryacki stacye pocztowe. Oficerowie austryaccy organizują z całą gorliwością nową armię perską. Organizacyę kawaleryi perskiej powierzono rosyjskiemu pułkownikowi kozaków Domontowiczowi. Ma on przy swym boku kilku innych oficerów rosyjskich i kozaków. Perską policyę organizuje hrabia austryacki(?) którego mianowano naczelnikiem policyi. Policya i żandarmerya perska ma liczyć 25,000 ludzi. Przed parą dniami przybyło tu dwóch cudzoziemców, którzy w Teheranie założyć chcą fabrykę gazu. Utworzyło się z tego powodu stowarzyszenie, którego członkami są perski minister spraw zagranicznych i minister poczt. Ciągle biją tu nową perską monetę. Szefem urzędu menniczego jest Amine sułtan i dostarcza dziennie 25,000 tumanów monety srebrnej.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Tomasza Panka, za zamiar kradzieży; Józefę Bobrzykównę, za sprzeniewierzenie odzieży; Magdalenę Czopównę, za zgorszenie publiczne; Annę Lelkównę, za kradzież drobiu; Michała Sądowca, za kradzież różnych przedmiotów, przez włamanie się do składu zamkniętego; za pijaństwo cztery osoby.

Wczoraj wieczór odpadł kawałek gzemsu pod L. 71 przy ulicy Grodzkiej, nikogo nieuszkodziwszy.

Onegdaj pies z domu pod L. 150 na Kleparzu wyskoczył na przechodzącego mężczyznę i ukąsiwszy go w prawą nogę, rozerwał odzież.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 16 maja pogoda; termometr od 5·0 doszedł do 23·5 C. Barometr wraca ku górze; rano o g. 6ej d. 17 stan jego był 743·3 milim., termometru 9·8 C. Wiatr wschodni.

— W niedzielę d. 18 maja: Ś. Feliksa b.; w poniedziałek 19go *Krzyżowe dni*, Ś. Piotra Celest.

Wiadomości bibliograficzne.

N. 20 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Biesiadeckiego: Sprawozdanie o przebiegu dżumy w gubernii astrachańskiej (dok.); Zarewicza: O wyróżnianiu wrzodów ze stanowiska klinicznego (c. d.); Rydygiera (w Chełmie): O martwinie fosforowej (c. d.); Wyciągi z prac obcych; Sprawozdanie z posiedzenia Tow. lek. krak.; Warschauera: O nagminnem zapaleniu opon mózgo-rdzeniowych w Chrzanowie; Wiadomości statystyczne, ogólnolekarskie i bieżące.

— N. 9 *Dwutygodnika Naukowego* zawiera: Teorya wpływów kultury fenickiej (c. d.); Odpowiedź panu S. Z. w przedmiocie monet średniowiecznych znajdowanych na ziemiach polskich, herbem kujawskim oznaczonych przez Dra Fr. Piekosińskiego; Słowo o wstępie do listów Jerzego Zbaraskiego przez Z. L. Radzimińskiego; Posiedzenia Akademii i Towarzystw naukowych; Wiadomości.

— Zeszyt 5 *Przewodnika naukowego i literackiego* dodatku miesięcznego do *Gazety Lwowskiej* zawiera: Szlązacy w Polsce przez Z. Węclewskiego; „Król Duch" Słowackiego, przez A. Asnyka; Paszkwil polski przez K. Chłędowskiego; Jerzy Ossoliński przez L. Kubalę; Narodowość a państwo przez Br. Łozińskiego; Mendli Gerej przez K. Puławskiego; Z filologii słowiańskiej przez A. Kalinę.

— Nr 19 *Tygodnika Powszechnego* zawiera: Ładny chłopiec, przez J. I. Kraszewskiego; Ideały i karykatury pedagdgiczne, przez Radwana; Pogadanka, przez Kazimierza Grzymałę; Balladyna Słowackiego, Odczyty Adama Bełcikowskiego; Życie w topielach morza, przez Wł. Niewiadomskiego (z ryciną); Korespondencya z Monachium; Natury zagadkowe, romans Fryderyka Spielhagena; Objaśnienia rycin; Konika polityczna; Rozmaitości; Bibliografia; Zadanie szachowe p. Klausińskiego. Ryciny: Zabytki królów Aragońskich, z obrazu Alchimowicza; Flora i Zefir, z obrazu Bouguerau; Z okolic Zakopanego w Tatrach, rysowała i wycinała Krzywicka.

— Nr 9 *Włościanina* zawiera: Socyalism a młodzież polska i lud polski (kwestya prawa własności); Przypomnienia gospodarskie na maj, układu A. Nowoleckiego; Wieśniak i skowronek, Józefa z Bochni (wierszyk); Ziemia (o różnych zjawiskach, jak: dnia i nocy, pór roku i t. d. dok.); Dział przyrodniczo-ekonomiczny; Nieco o pokarmach (sér i tłuszcze); Nowiny ze świata (Kraków, o nominacyi biskupa krakowskiego, Austro-Węgry, Rosya).

Zdanie sprawy
z ruchu naukowego Akademii Umiejętności
od dnia 3 maja 1878 roku

podane przez

Dra J. Szujskiego

Sekretarza jeneralnego.

(Dokończenie).

Ale jeżeli pragniemy gorąco, aby naukowe siły całej Polski uznały w instytucyi naszej, nie Parnas bożków z nominacyi, nie areopag sędziów, którzy się wzajemnie na sędziów narzucili, ale domowe ognisko, gdzie płonie miłość rzeczy polskich i gorąca chęć utrzymania czci narodu, jeżeli zamiast spektatorów między nimi, życzylibyśmy sobie, jak najwięcej uczestników: to w obec samej powszechności polskiej ożywia nas inne, niemniej gorące życzenie, życzenie, aby raczyła przejąć od nas pojęcie o związku, jaki między instytucyą naszą, między tem, co może się w niej nowem nazwać w społeczeństwie naszem, a między skarbami naszej tradycyi narodowej istnieje. Jest u nas, nie możemy sobie tego taić, pewna lękliwość, która obawia się, aby niemiłosierny skalpel uczonego nie obszedł się zbyt mechanicznie z spuścizną naszą a dochodząc jej części składowych, nie poprzecinał tych właśnie delikatnych włókien, w których krążyła istota życia. Jest obawa, że pokolenie dzisiejsze, bogatsze w wiedzę, jaką daje obfitszy materyał, w studyowaniu szczegółów zatraci ducha, który w sposób sobie właściwy, intuicyą raczej niż badaniem, chwytali poetyczni geniusze. Jest obawa, że między tym, co ci w natchnieniu widzieli a tem, co tamci obładowani aktami dowodów demonstrować przyjdą, okaże się sprzeczność a ta sprzeczność wpłynie ostatecznie na obniżenie poczucia narodowego, rzutkości i przedsiębiorczości, ba! nawet do pewnego zaprzaństwa doprowadzić może. Chciejmy tę obawę wyrozumieć, chciejmy z szlachetnego jej gruntu wydobyć roślinę przyszłości. Toć jest istotą wielkiej dziejów tragiczności, że pokolenia synów żyją w pewnej walce z tradycyą ojców a nie mogą już przejąć w całości, co tych ojców było tradycyą! W tem tajemnica życia i odrodzenia, w tem przekwitanie i odkwitanie świata. Pokolenie konstytucyonistów 3 maja nie było, takąż trzeźwością i miarą rozumową; zagraniczną potroszę, w obec zamaszystości kontuszowej ostatnich rycerzy barskich pokolenie to, ustami Prezesa powściągające burzę piersi Kordyana, nie doczekałoż się wulkanicznego wybuchu tej piersi? Jak wszędzie tak i u nas być muszą i bywają młodości nie pojmowane przez starość i młodości starsze usposobieniem od pokolenia, z którego wypłynęły: w tajemnicach niezgłębionych prawa generacyjnego szukać należy przyczyn tego wytryskiwania ognia z wody a wody z ognia, spokojniejszych usposobień z pokoleń przeciągniętych nerwowo a pełnego, rozbudzenia cholerycznego temperamentu z pokoleń spokojniejszych. Przy pełnej jeszcze indywidualności naszej, nie obawiać nam się za jednym zamachem zastoju upadających ludów. Obawiać tem mniej, im pomimo najnieprzyjaźniejszych okoliczności, w jednej zaledwie części naszego terytoryum pełną oddychające piersią, przecież pochlubić się możemy rosnącem a nie upadającem życiem duchowem. W przeszłości zeszłego wieku dopiero co wspomnionej żaden dźwięk sympatyczny, żadna wieszcza lutnia poety, nie łączyła epopei Puławskiego i Ojca Marka z pokoleniem rządu i ładu pragnącem, żadne głębsze uczucie religijne i obyczajowe nie wiązało tego, co jędrnem jeszcze, krzepkiem i zdrowem było w kontuszowej Rzeczypospolitej z reformatorami, studyjącemi Montesquieugo, Mablego, Russa i Voltaira. Pod koniec żywota swego miękko tylko broniło pokolenie to zasady, która mu dała racyę bytu i życia: następcy, owiani dymem i ogniem wielkich Napoleońskich zapasów, po za nie sięgnęli w przeszłość, poślubiając rycerzy barskich, poślubiając niedość krytycznie wszystko, co nieśli z sobą, wszystko aż do wybujałego indywidualizmu, który bez żelaznej więzi karności, kochał i zbawiał Ojczyznę na własny rachunek... Czyli grozi nam dzisiaj taki rozbrat i odskoczenie pokoleń od siebie, czyli nie ma stokroć więcej tych połączeń organicznych między jednem a drugiem, tego pełniejszego rozkwitu życia i zdań przeciwnych, które ścierając się ze sobą, budząc ruch, neutralizują możliwe wybryki jednostronności? Czyliż do tej pełnej skali uczuć i wspomnień narodowych, które pozostawiła po sobie wielka epoka poetyczna, nie przybywa z dniem każdym badawcze przeszłości odtworzenie, nie zamknięte w *„noli me tangere"* tradycyjnego wspomnienia ostatniego wieku, ale sięgające tam, gdzie było życie większe, widoki dalsze, siła znaczniejsza, tradycye zdrowsze i rozumniejsze? I nie tradycye same rządu i polityki, ale wielkich cywilizacyjnych ruchów, wielkiego działania na polu religii, kościoła, obyczaju. Dla jednostki wystarcza może, aby szła w cnotliwe ślady ojca i dziada, dla narodu nie! On jak musi rozpatrzeć się badawczo w ziemi, którą zamieszkał, w charakterze ludu, który ma prowadzić, jak ostro i przenikająco musi poznać sąsiadów i nieprzyjaciół swoich, nie w przysądzającej sobie lekkomyślnie wyższość chełpliwości, ale w ocenieniu ich zalet a braków własnych, tak ma prawo i obowiązek całą przeszłość uważać niepodzielnie za przodka swojego i nawiązać swoje jutro o te jej ideje i tradycye, które za zdrowsze, silniejsze, szczęśliwsze uważa, ma prawo i obowiązek odciąć się od złego, chociażby je zachwalał i bronił je najbliższy, podjąć dobre, chociażby wątek jego w zamierzchłej leżał trumnie, a im to z większą znajomością, szerszem rzeczy objęciem, z wyższem istoty swojej rozumieniem uczyni, tem lepiej zasłużył się w obec grzechów i błędów, pragnących odkupienia, w obec pokoleń przyszłych, wołających życia! Nauka badawcza, sumienna, niczego nie poświęcająca zmiennym teoryom chwilowym, powołaną jest z natury swojej na wielkiego arbitratora walk między pokoleniami, które wśród złej doli w przeciwne kierunki szarpie życia i odrodzenia pragnienie: ona obok przysłowiowego *comprendre c'est pardonner*, niesie wielką myśl zjednoczenia na podstawie tych zasad narodowego życia, które wiekami, istnieniem lub brakiem swoim zdobyły sobie prawo lub konieczność bytu w organizmie narodowym: wiary, która była, acz nie zawsze dostateczna i dość czynna i silna, idei rządu, której brakowało prawie zawsze, obyczaju, który działał cuda, wiedzy i nauki, która upadała i wznosiła się, związku z niepożytemi skarbami cywilizacyi zachodu, której płytsze raczej, niż głębsze chwytać lubimy rezultata... Nie! żeglujący da Bóg, ku życiu, świadomi, że jest w nas jakieś nieśmiertelne coś, czego w świecie brakować zaczyna, że potrzebni być możemy twardemu światu, a przez to samo droga przyszłości nam się ściele tam, gdzie tylko potrzebni mają prawo obywatelstwa — nie lękajmy się tego, co nas potężnie zbroi, co nas raptownie zbliża do chwili świadomego i rozumnego wystąpienia, a tem jest badanie naukowe, tem jest umiejętność! W walkach tych myśli mogą różne odzywać się głosy, w niejednem pojęciu może graniczyć o miedzę prawda z przypuszczeniem, nawet miara z przesadą, zapasy te poprowadzą mimo tego do prawdy, do miary, do siły! Groźnem i zabijającem byłoby tylko milczenie i zastój, groźnem tylko galwanizowanie tego, co żyć przestaje, tłoczenie w poczwarkę, z której wylatuje motyl z barwistemi skrzydły, gest, który zatyka uszy i zakrywa oczy, groźnem tylko przeciąganie falsetem nuty, którą w innej śpiewano epoce.

Pamiętajmy także o jednem, imponującem, niezaprzeczalnem społecznem zjawisku. Jest to garnienie się tysiąców do roli i rządu w społeczeństwie, które prócz tradycyi kościoła i czysto rodzinnej, niehistorycznej tradycyi z domu, innej nie mają. Dla nich nauka musi stać się tradycyą narodową, ona z wyżyn swoich użyznia ten grunt zdrowy i krzepki, ale czynić to musi po swojemu. W nich dusza narodowa wstępuje złożona z wrażeń, jakie im daje rzeczywistość, z wrażeń, jakie im daje szkoła, książka i czasopismo. Cnotą, poświęceniem, przykładem, opieką winno ich wychodować społeczeństwo, na jego odpowiedzialności spocznie, jeżeli trujące jadem przewrotności wpływy codziennie na nich działać będą: nauka, co ich myśleć i pracować nauczy, wśród niedobrych wpływów staje się ich zbawieniem i regulatorem. I oni koniecznie i odwołalnie odmienią widok przyszłości i oni wpłyną, że polskość pokoleń nadchodzących nowe, odmienne przybierze formy, ale w sumie wiedzy, którą im damy, w sumie sposobności poznania dziejów, starożytności, języka, literatury narodu swego, jaką mieć będą, leży rękojmia, że może inaczej i wśród innych widnokręgów myśli i działania, ale jednakiem sercem kochać będą to, co kochali przodkowie i służyć, czemu oni służyli. Tak w drodze duchowego ojcostwa dokonywać się będzie wielkie zadanie obsadzenia nowemi coraz nowemi rycerzami tego szańca, na którym Opatrzność walczyć nam kazała, szańca obronnego cywilizacyi zachodniej, który w obec błędów i braków przeszłości, w obec win cudzych i własnych przyjąć powinien ewangeliczne hasło: *Et Veritas liberabit vos!*

Prawdziwa wreszcie nauka zna swoje granice i pamięta, że u granic swoich napotykała zawsze fakta, niepoddające się samej analizie, fakta, które objąć, do których raczej zbliżyć się tylko można za pomocą najdalej idącej, wszechstronnej syntezy. Uznanie to przekazać adeptom, jest zarówno obowiązkiem, jak najwyższym nauki zadaniem. Czyni ona to i dzisiaj, łącząc się po tradycyi, po wierze ludu i narodu z wspomnieniem wielkiej walki o cywilizacyę, którą stoczył przed wiekami święty biskup krakowski z dzielnym wyobrazicielem naszej pierwszej organizacyi państwa. Wszakże najwyższym Akademii zadaniem wzbudzać do życia znajomość czynników, świadomość bytu narodowego, przechować wiernie i przekazać spuściznę roboty cywilizacyjnej. Patron narodu jest opiekunem każdej pracy wiernie i poczciwie dla narodu tego podjętej, ośmsetletnia rocznica jego męczeństwa od chaty wieśniaka do przybytku nauk w narodzie jest tym samym świętem. Członek Akademii i kapłan przyobiecał nam łaskawie odczyt o znaczeniu kultu wielkiego narodowego świętego, jemu też przychodzi mi ustąpić głosu.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 4. do dnia 10 maja włącznie.

Razem zmarło osób 37: mężczyzn 22 i kobiet 15; w obwodach osób 26, w szpitalach 11. Do 1go roku życia zmarło osób 7, do 5 roku 4, do 20 roku 2, do 30 roku 5, do 60 roku 5, do 80 roku 10, powyżej 80 roku 4.

Z chorób zakaźnych zmarło osób 7. Z dławca: Zofia Matskówna, córka malarza, 4½ roku. Z duru brzusznego: Piotr Vyparina, szklarz, lat 17. Z duru osutkowego: Marcin Munka, wyrobnik, lat 22. Z ospy: Wilhelm Wiśniowski, syn murarza, lat 5; Elżbieta Seigalska, wyrobnica, lat 68; Tomasz Hałasa, szewc, lat 26. Jan Dudek, lokaj, lat 40. Z innych chorób zmarło osób 30. Z porażenia: Niemowa, kobieta, lat przeszło 60; Karol Stacharski, kaleka, lat 46. Z zapalenia rdzenia pacierzowego: Jadwiga Opszalka, wyrobnica, lat 46. Z wady serca: Józef Saa, wyrobnik, lat 29. Z miażdżycy tętnic: Franciszek Łapiński, bednarz, lat 73; Magdalena Pastulina, wyrobnica, lat 71. Z zapalenia płuc: Teresa Skimonka, uboga, lat 72; Józef Ordęga, właść. rent, lat 77. Z suchot płucnych: Konstancya Dziedzicka, żona urzęd. skarb., lat 31; Władysław Sobieszczański, student, lat 21; Marcyanna Sawicka, stolarka, lat 24. Z rozedmy płuc: Antoni Jajkiewicz, ubogi, lat 72. Z zapalenia kiszek: Walenty Sermak, wyrobnik, lat 45. Z zapalenia otrzewny: Józef Malik, urzędnik sądowy, lat 52. Z wgłobienia jelit: Maryanna Pieńkowska, wyrobnica, lat 68. Z zapalenia nerek: Wojciech Stopa, przy rodzinie, lat 13. Z wyniszczenia: Jan Ciohy, wyrobnik, lat 40. Z raka: Rozalia Rogowska, garbarka, lat 66. Powiesił się: Piotr Grudziński, murarz, lat 60. Z uwiądu starczego: Fryda Kreidlowa, przy rodzinie, lat 70; Konstancya Czarnecka, uboga, lat 31. Dzieci do lat 5 zmarło: z puchliny mózgu 2, z drgawek 1, z zapalenia płuc 1, z zapalenia kiszek 2, z braku sił 3.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ miejski.

Dnia 13 b. m. skonfiskowano na targu Marcyannie Mleczakowej z Koscielnik masła, które zwierzchu okazało się świeże, a ze spodu stare, zjełczałe, śmierdzące, zdrowiu szkodliwe. Dnia tegoż samego skonfiskowano Wawrzyńcowi Kuzmerze z Rabsztowie garnczek masła wprawdzie świeżego, lecz zanadto zaróbionego, serwatką i niewiele tłuszczu zawierającego.

Kraków dnia 17 maja 1879 r.

Siermontowski, komis. targ.

Wiedeń 16 maja.

Okowita. — Na dzisiejszym targowisku naposobienie zbyt mdłeje, choć cena bez zmiany 28·50 złr. **Peszt,** 15go maja: . . . . . . złr. — **Wrocław** 15go maja: na maj 50·60 mark. obarowano; — na czerwiec-lipiec 50·60 — mark. obarowano. — **Szczecin,** 15go maja: na miejscu 53·50 mark., na maj 52·50 mark., na lipiec-sierpień 53·80 mark. — **Berlin,** 15go maja: w miejscu 53·30 mark., na maj-czerw. 53·30 mark., na czerwiec-lipiec 53·30 mark., na sierpień-wrzes. 54·40 mark. — **Paryż,** 15go maja: za ten miesiąc 55·75 frank., na czerwiec 56·— frk., lipiec-sierpień 56·50 frk., na wrzesień-grudzień 56·50 frk.

Nafta. — **Wiedeń,** 16go maja: za 50 kilo z nia z towarem 9·25 — złr. — **Tryest,** 15go maja: za 100 kilo bez cła 13·25 złr. — **Brema,** 15go maja: za 50 kilo 8·75 mark. — **Hamburg,** 15go maja: w miejscu 9·10 mark., na maj 9·— mark., na sierp.-grudzień 8·90 mark. — **Antwerpia,** 15go maja: za 100 kilo 21½ frank. — **Nowyjork,** 15go maja: za galonę (= 3 kilo) 8⅝ ct. pap. — **W Filadelfii** 8½ ct. pap.

Wiedeń 15 maja.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3320, zabitych wieprzów 208, jagniąt 1195, żywych owiec 5462, żywej nierogacizny 1451.

Cielęta płacono od złr. 30 do 45, 55 złr.; — zabite wieprze od złr. 40 do 48 złr.; jagnięta za parę 5 do 12 złr.; żywe owce od złr. 36 do 48 złr. za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską od 28 do 35 złr., węgierską 32 do 37 za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz. Café Stiböck.

Kasa Oszczędności w Tarnowie.

Stan wkładek z końcem marca 1879 roku . . . . . złr. 1,340,540 c. 71

W ciągu kwietnia przybyło na wkładki . . . . . złr. 40,739 c. 30

Razem złr. 1,381,280 c. 01

W kwietniu 1879 wydano z wkładek . . . . . złr. 55,167 c. 52

Stan wkładek z końcem kwietnia 1879 roku . . . . . złr. 1,326,112 c. 49

Peszt 14 maja. (*Targ zbożowy*). Dowóz pszenicy niewielki, chęć kupna ożywiona, obrót około 15,000 płacono o 5 cent. wyżej. Wszystkiem innem ziarnem obrót słaby, ceny bez zmiany.

Płacono za pszenicę na 74 kilogram. od 9·30 do 9·45 złr.; na 80 kilogram. od 10·30 do 10·35 złr.; — Żyto na 70 kilogramów po 6·05 do 6·25 złr.; Jęczmień na 52 — 63 kilogram. od 6·10 do 8·20; owies na 36 — 45 kilogram. od złr. 5·55 do 5·75 kukurudzę na 74 kil., od 4·90 do 5·10 złr.; proso od 5·— do 5·35 złr.; olej po 34 złr. Spirytus po 26—26½ złr.

Wrocław 14 maja.

Płacono: za pszenicę w miejscu na 200 funt. po 19·20 mrk.; żyto na 200 funtów po 13·— mark., owies na 200 funtów po 12·40 mark.; — rzepak na 100 kilo netto po 25·75 mrk.; olej po 58·— mark.; Spirytus po 50·40 mrk.; kukurudzę 10·90 mrk.

Przyjechali do Krakowa od d. 16 do 17 maja.

HOTEL VICTORIA. J. hr. Herberstein z Morawy; B. Dobrzański ze Lwowa; O. Jenke z Mysłowic; W. Sawede z Warszawy; A. Schütz z Kongresówki; A. Trembicki z Warszawy; A. Sorocaynski ze Lwowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 16 maja. Lockroy (ze skrajnej lewicy) zamierza we wtorek interpelować rząd o zastosowanie ustawy o amnestyi i uprzedzić w ten sposób kwestyę co do wyboru Blanquiego. Paryska prefektura policyi ma otrzymać cechę ministerstwa policyi, któremu służy dozór policyjny na całą Francyę, a przeto nie mogłaby pod względem funduszów podlegać Radzie municypalnej paryskiej.

Brukselia 16go maja. Władze nakazały w ciągu tygodnia opuścić Belgię 50 zakonnikom niemieckim, którzy z 200 uczniami z Niemiec osiedlili się w Verviers.

Londyn 15 maja w nocy. W Izbie niższej Bourke odpowiadając na pytanie Murego, że jak sądzi, rząd niemiecki zawarł umowę z wyspami Samoa; tameczny konsul niemiecki udzielił konsulowi angielskiemu odpis tej umowy; minister jednak nie wie, czy rząd niemiecki już ratyfikował tę umowę. Zresztą gabinet angielski nie otrzymał żadnej skargi z powodu tej umowy.

Londyn 16 maja. Donoszą z Przylądka Dobrej Nadziei z d. 29 kwietnia, że nie było w tych dniach żadnego ruchu wojskowego. Lord Chelmsford zamierzał udać się do Kanduli i stamtąd rozpocząć pochód wojsk angielski. Zgromadzenie Boerów (osadników holenderskich) rozeszło się, nic ważnego nie postanowiwszy; poprzednio zaś wręczono Bartle-Frere adres do królowej za przyznaniem niepodległości; ale Bartle-Frere odmówił przyjęcia takiego adresu. Według doniesień z Panamy z d. 7 maja, powstanie w Kanei ukończone. Około 350 osób straciło życie w zamieszkach. Związki podwodne telegraficzne między Peruwią a Europą przerwane w dwóch miejscach; w pobliżu Iquique admirał chilijski przerwał drut.

W ostatniej chwili zaszła różnica w uchwałach obu Izb wiedeńskiej Rady państwa, które wczoraj odbyły posiedzenia. Izba wyższa załatwiła wprawdzie obie ustawy odnoszące się do zarazy na bydło, wszelako z tą zmianą, iż bezwarunkowy zakaz wprowadzania bydła ma wejść w życie dopiero po pięciu latach; Izba deputowanych, która uchwaliła w tej mierze tylko trzechletni okres, nie odstąpiła od swej uchwały, a tem samem ustawa nie przyszła do skutku. W obu Izbach zamknęli prezesowie posiedzenia przemowami, zawierającemi pogląd na ubiegłą sesyę Rady państwa; w Izbie wyższej kardynał Katsonker, w Izbie niższej Dr. Herbst podziękowali im za kierownictwo obradami. Z krótkich ich przemówień zasługuje na uwagę, iż pierwszy objawił życzenie, aby Czesi pojawili się w Izbie podczas następnej sesyi, a ze słów drugiego wypływała jakby zapowiedź, że Czesi istotnie się pojawią. Jest to mała ilustracya do onegdajszego naszego artykułu.

Polit. Corr. otrzymała telegram z Rzymu z dnia wczorajszego, który mówi: W kołach bliskich Watykanu zapewniają bardzo stanowczo, że znaleziono podstawę dla ewentualnego porozumienia się między Stolicą Śtą a rządem pruskim." Tymczasem *Unità cattolica* otrzymała list z Berlina malujący niekorzystnie widoki zgody, a mianowicie, że rząd pruski usiłuje tylko pozorami zastąpić rzecz. *Germania* powiada, że bez widocznych czynów ze strony rządu pruskiego, bez złagodzenia kroków przeciw Kościołowi wymierzonych, nie można myśleć o rychłem pojednaniu.

Parlament niemiecki zajmuje się taryfą cłową. W szczegóły tych obrad nie wchodzimy, ale z tych obrad, które tyczą się ceł od żelaza widać, że przeciwnicy programu rządowego poprawkami usiłują osłabić doniosłość reformy, ale bynajmniej nie ośmielają się uderzyć na całość systemu, jak to w obradach ogólnych próbowali Lasker, Bamberger i Eugeniusz Richter. Ztąd łatwy wniosek, że projekta rządowe odniosą górę. Nowa taryfa cłowa ma być już od d. 1 lipca zastosowana tymczasowo, o ile się temu nie sprzeciwiają traktaty handlowe.

Co się tyczy przewozu zboża przez Niemcy, *Nordd. Allg. Ztg* twierdzi, że wolny przewóz nie odpowiada interesowi Niemiec, lecz owszem szkodzi im. Wobec drobnych ceł od zboża nie warto uwzględniać zboża zagranicznego, lecz należy je poddać takiej samej opłacie, jak od wprowadzanego zboża. Zboże zagraniczne musi przechodzić przez Niemcy, gdyż innej drogi nie ma ono, a wywóz przez porty rosyjskie byłby bardzo kosztowny, zwłaszcza pod względem zboża z krajów polskich pochodzącego. Z tego się okazuje, że cła niemieckie usiłują podrożyć zboże polskie, aby podnieść własną produkcyę, albo zmusić polskich producentów do niskich cen.

Pierwsze posiedzenie francuskiej Izby deputowanych dało poznać, że opozycya radykalna nie będzie uderzała na rząd pragnąc go poprzeć przeciw katolicyzmowi. Nakazano więc milczenie Clémenceau i jego przyjaciołom.

Z Wiednia donoszą do *Timesa,* że Bułgarowie wschodniéj Rumelii wystosowali do Cara adres, w którym odpowiadają na jego proklamacyę a dziękują mu za poniesione dla nich ofiary i wyrażają nadzieję, że Car sprowadzi zupełne odrodzenie narodu bułgarskiego. W téj nadziei szanować będą układy międzynarodowe.

Na zapytanie Stonhope odpowiedział w Izbie wyższej angielskiej margr. Salisbury, że konsul angielski w Filipopolu przesłał wyciągi z mowy, jaką miał tam jen. Obruczew. Wypływa z tego, że wysłannik Cara odczytawszy proklamacyę, przemówił jeszcze do Bułgarów, oświadczając im, że w skutek rozmów z Sułtanem i ministrami tureckiemi nabrał przekonania, że jedynym ich celem jest pomyślność ludności, która nie ujrzy już żołnierzy tureckich i będzie mogła używać broni przeciw rabusiom. Chociaż Sułtan ma prawo obsadzenia Bałkanów, nie będzie jednak bezzwłocznie z niego korzystać. Zresztą względy wojskowe nie wymagają bynajmniej obsadzenia Bałkanów, a od Bułgarów zależy pokazać, że i z powodów politycznych nie jest ono potrzebnem. To, dodał minister, zgadza się zupełnie z doniesieniami ambasadora stambulskiego; Sułtan nieprzyjął żadnych zobowiązań, któreby mu mogły przeszkodzić w wysłaniu załogi do Bałkanów. Zresztą odnośne postanowienia traktatu nie są obowiązujące, lecz przyznają tylko Sułtanowi prawo. Obsadzenie przesmyków nie może być rychlej wykonane, dopóki nie będzie oznaczoną granica i nie nastąpi ewakuacya.

W Ameryce południowej wybuchła wojna republik Chili, Peru i Boliwii. Idzie tam o posiadłość pustą zwaną Atakama położoną między temi krajami, o którą nikt się dawniej nie troszczył. Układy trwały 10 lat i postanowiono pociągnąć między Chili a Boliwią linię graniczną środkową. Ale od r. 1870 pustynia ta nabrała wartości, znaleziono tam bowiem srebro i powstało miasto Antofogasta, liczące już 20,000 mieszkańców. Kopalnie leżą bliżej Boliwii, więc ona zaczęła rościć sobie prawo do tej posiadłości. W r. 1874 zapadła ponowna ugoda, ale Boliwia zapewniwszy sobie pomoc ze strony Peru, zerwała ugodę i przygotowania do wojny rozpoczęły się i już wojska wkroczyły do pustyni srebrodajnej. W Europie sądzą, że należy pojednać strony zwaśnione, ażeby nie dopuścić interwencyi Stanów Zjednoczonych, które gotowe powołać się na doktrynę Monroe i rozciągnąć ją do Ameryki południowej.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 17 maja. Mowa tronowa na zamknięcie Rady państwa nadmienia z początku o wielkich i trudnych zadaniach, które po części zostały spełnione. Wstrząśnienie stosunków ekonomicznych, jakie wśród tego zaszło, złagodzonem zostało szeregiem różnych kroków a daje się dostrzedz coraz więcej oznak ponownego ożywienia pracy i zarobku: szczególniej podnosi mowa tronowa powodzenia pracy krajowej na wystawach, usiłowania około przywrócenia porządku w budżecie, niezachwianie się kredytu publicznego, reformę kolei żelaznych i ogólnej taryfy cłowej, uporządkowanie zewnętrznych stosunków prawnych kościoła katolickiego, ustawę o trybunale administracyjnym, reformę ustawodawstwa o obronie krajowej a świeżo zupełne uznanie wypowiedziane dla udziału w umowach z Węgrami. Co się tyczy kwestyi wschodniej mowa tronowa kładzie nacisk na konieczność strzeżenia interesów, potęgi i powagi monarchii. W patryotycznem ocenieniu stosunków poniesione zostały ofiary, które dają rządowi możność wywrzeć cały wpływ swój dla utrwalenia stanu rzeczy na Wschodzie stworzonego postanowieniami Europy, w interesie bezpieczeństwa i pokóju. Cel ten jest bliski. Monarchia stoi poważna i w pełni siły na zewnątrz, w najprzyjaźniejszych stosunkach ze wszystkiemi mocarstwami a wewnątrz zjednoczona i podniesiona uczuciami miłości ojczyzny, wierności i przywiązania do Cesarza i jego domu, czego Cesarz miał dopiero dowody tak wzniosłe. Z ponownem serdecznem za to podziękowaniem także legalnym reprezentantom ludu oznajmia Cesarz zamknięcie sesyi Rady państwa.

Berlin 17 maja. W parlamencie wniesiony został projekt ustawy względem tymczasowego zaprowadzenia zmian w taryfie ceł. W dalszym ciągu obrad nad cłami od żelaza projekt rządowy uchwalony został 218 głosami przeciw 88.

Paryż 17 maja. Lewica republikańska jednogłośnie oświadczyła się za unieważnieniem wyboru Blanquiego.

Bukarest 17 maja. Wynik wyborów w pierwszym okręgu wyborczym dał 27 liberalnych deputowanych, a 8 konserwatywnych, 5 zaś ściślejszych wyborów nastąpi, które prawdopodobnie wypadną liberalnie. (Liberalny znaczy tu przychylny zmianie konstytucyi ze względu na żydów, a konserwatywny znaczy przeciwny zmianie. *Red.*)

Londyn 17 maja. W Izbie niższej oświadczył wczoraj wieczór Northcote w odpowiedzi Harcourtowi, że rząd nie oświadczył, jakoby Rosyanie nie byli obowiązani do opuszczenia Bułgaryi po dzień 3 sierpnia: upłynęło 9 miesięcy i ewakuacya odbywa się zgodnie z traktatem. W Izbie wyższej bronili Beaconsfield i Salisbury obszernie znacznemi motywami polityki rządowej przed zaczepkami opozycyi.

Londyn 17 maja. Ogłoszona korespondencya dyplomatyczna angielsko-rosyjska względem wykonania traktatu berlińskiego w Rumelii wschodniej stwierdza porozumienie się obu mocarstw. W dokumentach dyplomatycznych odnoszących się do tej kwestyi a udzielonych Porcie, obowiązuje się Anglia energicznie popierać wobec Porty potrzebę utrzymania bez uszczerbku praw i przywilejów przyznanych Rumelii wschodniej. Rosya składa przyrzeczenie, że w razie gdyby Bułgarowie nie przestali spokojnie na przyznanej sobie autonomii, nie wspomagać ich, lecz owszem użyć wszelkiego wpływu, aby przywieść ludność do poddania się postanowionym umowom.

Petersburg 16 maja. Pożar w Irbicie d. 13 b. m. zniszczył 44 domów drewnianych; d. 14 powstał trzeci pożar, w którym zgorzały trzy domy drewniane. Obostrzono środki ostrożności, a czujność jest podwojoną z powodu podejrzenia, iż ogień jest podłożony.

Kurs. Wiedeń 17go maja, godz. 2. — po poł. — Renta papierowa 67·55. — Renta srebrna 68·55 — Renta złota 80·25. — Losy z r. 1860 126·—. — Akcye Banku Narodowego 841·—. — Akcye kredytowe 261·50. — Londyn 117·20 — srebro —. — Napoleony 9·36. — Lombardy 77·50. — Losy z roku 1864 161·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 241·10. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 234·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 126·—. — Anglo-Bank 117·10. Obligacye indemn. galic. 89·25 — Losy prem. węgierskie 106·10. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 111·50 — Akcye kolei półn. zach. austr. 128·50 6% Listy zast. hipoteczne 93·50. — Marki 57·70 Ruble 112·50. — 6%. Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 90·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 17 maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	111 75	113 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 20	58 20
Dukat ważny	5 48	5 63
20 frankówka	9 30	9 48
Imperyał ważny	9 50	9 68
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne "	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdocz. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	88 75	90 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	80 75	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	88 —	89 75
6% listy " banku hipot.	93 25	94 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	93 50	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	87 75	90 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 50	98 50
Priorytety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli] (rub. i kop.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [" 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [" 100 rubli]	99 50	101 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [" 100 rubli]	88 50	90 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	238 50	242 50
" " Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	132 50	136 50
" banku hipot. we Lwowie " 200	255 —	— —
" banku gal. dla h. i prz. w Krak. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 25	21 —
Losy miasta Stanisławowa	24 25	26 25

Wiedeń 16 maja.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	66 20	67 35
4⅕% " srebrna	67 85	65 —
4% " złota	80 05	80 20
3⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	117 25	118 —
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	125 50	126 —
4% " " 1860 " 100 złr.	129 50	130 —
" " 1864 " 100 złr.	161 50	162 —
" " 1864 " 50 złr.	159 50	160 —
Losy Como-Renten	28 50	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	102 —	103 —
Bukowińskie " "	85 —	85 50
Galicyjskie " "	89 50	90 —
Morawskie " "	102 —	103 —
Niższo-austryackie " "	104 75	— —
Wyższo-austryackie " "	100 —	101 —
Szlązkie " "	96 50	— —
Styryjskie " "	100 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% "	80 —	80 50
Węgierskie " "	84 50	85 —
Węgier. z klauz. 1867 " "	81 —	81 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	111 50	112 —
6% Renta węgierska złota	93 85	94 —
4½% " " " (za Ostbahn).	71 80	72 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	116 40	116 70
Boden-Credit węgierskie . . 140 złr.	— —	— —
" " austryackie . 80 "	160 —	161 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	261 80	262 —
" " węgierskie . 200 "	241 —	241 50
Depositen-Bank . . . 200 "	— —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 "	777 —	785 —
Gal. Banku hipotecznego . 200 "	— —	— —
" " dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	841 —	843 —
Real-Credit-Bank . . . 200 "	— —	— —
Unionbank . . . 100 "	76 60	76 90
Verkehrsbank ogólny . . 140 "	115 —	115 50
Wied. Bankverein . . . 100 "	122 75	123 —
" Lombard- & Es.-Bank 100 "	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	44 —	45 —
Alföld-Fiume . . . 200 " 5%	132 75	133 25
Aussig Töplitz . . . 210 " "	349 —	355 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 " "	560 —	562 —
Elżbiety . . . 210 " 5%	178 —	178 50
Linz-Budweis . . . 200 " "	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 " "	138 50	139 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 " "	2232	2237
Franciszka Józefa . 200 " "	141 —	141 25
Gal. Karola Ludwika . 210 " 5%	241 50	242 —
Koszycko-Oderberg. . 200 " "	110 75	111 25
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 " "	133 75	134 25
Nordwest austr. . . 200 " "	128 75	129 25
" " Lit. B. 200 " bez%	63 75	64 25
Rudolfa . . . . . 200 " "	131 75	132 25
Siedmiogrodzka I . . 200 " "	98 —	99 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 " "	268 —	268 50
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	76 75	77 25
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 " "	96 —	96 50
Theissbahn (Cisańska) 200 " "	199 50	200 —
Tramway Wiedeń. . . 170 " "	188 50	189 —
" " nowe 70 " "	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 " "	98 50	99 —
" Nord-Ost . . 200 " "	125 75	126 25
" Westb. Stuhlw. . 200 " "	118 —	118 50
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. . 90 " "	92 —	93 —
Liesing. browaru . . 100 " "	45 50	46 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	91 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	114 80	115 —
5% " " " papier. 33 lat	99 —	99 25
6% Bukow. Kasy Oszczędności . .	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	92 —	93 —
7% Listy dłużne Włość. " 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat	89 75	90 25
5½% " " złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk. . . .	80 75	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk. . . .	88 50	89 —
5% " " " nowe 37 lat	88 50	89 —
6% " Bank. Hipot. lwow. . . .	93 75	94 25
6% " " Włość. " . . .	94 75	95 25
5½% Hipot. Morawskie. . . . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% " " na w. a.	101 15	101 30
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	93 50	— —
5½% Real-Creditbank . . . 36½ lat	92 —	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd. . . .	101 —	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	— —	— —
5½% " Boden Credit-Institut . .	98 50	99 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . 300 złr. 5%	76 —	76 50
Alföld-Fiume . . . . 200 " "	83 50	83 75
" " Em. 1874 . 200 " "	81 50	82 —
Donau-Dampfsch. . . . 300 " "	99 50	— —
" " 100 i 200 " 6%	103 70	103 90
" " złotem . 200 " 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 " bez%	— —	— —
Elżbiety . . . . . . 100 " 4½%	95 50	96 —
" Em. 1862 . . 300 " "	95 —	95 50
" Linz-Budweis . 200 " 5%	94 —	94 50
" Em. 1870 . . 200 " "	92 50	93 —
" " 1872 . . 200 " "	95 50	— —
" Salzb.-Tyr. 1873 200 " "	89 30	89 60
Eperies-Tarn. węg. część 300 " 5%	72 75	73 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	104 50	105 —
" " wal. austr. . . . "	98 50	— —
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	103 50	104 —
" poż. 14 milion. 1872 . . "	106 10	106 50
" poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 " "	92 60	92 90
" Em. 1873 . 200 " "	90 75	91 25
Fünfkirchen-Bárcser . . 200 " "	90 —	91 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 " "	102 75	103 —
" II " 1867 300 " "	101 25	101 75
" III " 1871 300 " "	100 60	101 —
" IV " 1872 300 " "	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. . 4½%	91 —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 złr. 5%	77 75	78 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	82 50	83 —
" II " 1867 300 " 5%	85 —	85 50
" III " 1868 300 " "	78 25	78 75
" IV " 1872 300 " "	— —	74 —
Morawskiej Gränzbahn . 200 " "	69 50	70 —
Neuburg Mariazell . . 200 " "	69 50	69 75
Nordwestb. austr. . . . 200 " "	94 50	94 75
" " Lit B. . 200 " "	87 05	88 —
" " Em. 1874 200 " "	107 50	— —
Pragsko-Dux . . . . 150 " bez%	— —	— —
" Em. 1872 . 150 " "	— —	— —
Rudolfa . . . . . . 300 " 5%	85 —	85 30
" Em. 1869 . . 300 " "	83 —	83 50
" Em. 1872 . . 300 " "	82 30	83 80
" Salzkam. gut. zł. 200 " "	98 50	99 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 " "	70 75	71 —
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	167 —	168 —
" Em. 1874 500 . "	162 —	— —
" Em. I . . . 200 " 5%	— —	— —
" Em. II 1874 . 200 " "	— —	— —
Südbahn (Lombardy . . 500 fr. 3%	119 70	120 —
" " . 200 złr. 5%	103 —	103 50
Südnordd. Verbind. . . 100 " 4½%	91 50	— —
" II Em. . " 5%	89 —	89 25
" III " . " "	79 75	80 50
" Em. 1875 " "	102 50	— —
Theissb.-Gesell. . . . " "	90 60	91 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 " "	72 50	73 —
" " II Em. 200 " "	69 50	70 —
" Nordost . . . . 300 " "	73 90	74 20
" " złotem . 200 " "	89 20	— —
" Westbahn . . . 200 " "	75 10	75 50
" " Em. 1874 200 " "	72 25	72 50
Losy.		
5% Donau-Regul. . . . zł. 100	109 50	110 —
Premiowe Wiedeńskie . . " 100	118 10	118 30
" Węgierskie . . " 100	105 50	105 80
3% " Tureckie . . . fr. 400	20 75	21 —
Kredytowe . . . . . złr. 100	172 —	172 50
Clary . . . . . " 42	37 75	38 25
4% Donau-Dampfsch. . . złr. 105	107 —	107 50
Inszpruku . . . . . . " 20	23 25	24 —
Keglewicha . . . . . . " 10½	16 —	16 50
Krakowskie . . . . . . " 20	19 75	20 —
Ofner (miasta Budy) . . " 40	38 75	39 25
Palffy . . . . " 42	35 75	36 25
Rudolfa . . . . " 10½	16 50	17 —
Salma . . . . " 42	46 75	47 25
Salzburgskie . . . . . " 20	21 25	21 75
St. Genois . . . . . . " 42	38 —	38 25
Stanisławowskie . . . . " 20	24 75	25 25
4½% Tryesteńskie . . . " 105	120 —	121 —
4% " . . . . " 50	61 —	63 —
Waldsteina . . . . . . " 21	33 25	33 75
Windischgrätza . . . . " 21	34 —	34 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 55
20 frankówki	9 36	9 37
Imperyały rosyjskie	9 64	9 65
Funty szterl. angielskie	11 73	11 76
Listy tureckie złote	10 71	10 74
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 70	57 75
Ruble papierowy za 100	112 25	112 50

Lwów 15 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	263 50	266 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	88 45	89 45
4% " " " "	81 75	82 75
5% " " " " 37-letnie	88 45	89 45
6% " " Banku hipot. gal.	93 —	93 90
6% " " " włościań. gal.	93 50	95 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	89 —	90 —
6% " pożyczki krajowej	90 —	91 —
Rubel rosyjski papierowy	1 12	1 14
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 14 maja.

	płacą (rub. kop.)	żądają (rub. kop.)
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% " " II "	— —	100 —
kupon	—	157
5% " " nowe 1869 r.	— —	100 20
kupon	—	197
4% Listy likwidacyjne	— —	90 20
kupon	—	181
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
" " Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	244 —
5% " " " " 1866	— —	238 —

[1306]

Za spokój duszy ś. p.

JÓZEFA hr. SZEMBEKA

odbędzie się
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
w poniedziałek d. 19 maja b. r.
o godz. 10ej

Nabożeństwo żałobne

na które Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza się.

Ostrzeżenie.

Jakiś młody izraelita, którego mi się jeszcze nie udało pochwycić, sprzedaje po domach atramenty, jakoby z mojej fabryki pochodzące. (1307-1-3)

Podstęp ten zniewala mnie do publicznego oświadczenia, że dostarczając moich fabrykatów Panom Kupcom, byłoby niewłaściwem takowe nawet w mej fabryce cząstkowo sprzedawać, a co gorsza na domokrążstwo wysyłać. **K. Rząca.**

KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
poleca wielki wybór książek na **premie** ozdobnie oprawnych, z napisem złoconym **„Nagroda pilności“** w cenie od 20 cnt. i wyżej, oraz obrazki na **setki** od 30 cnt. wyżej.

Biorącym z prowincyi naraz za 5 złr., odsyła się franco! (1254-1-5)

Nauczycielka posiadająca języki polski, niemiecki i francuski, oraz muzykę i nauki szkolne, zaopatrzona świadectwami z kilkoletniej praktyki, poszukuje miejsca jako **guwernantka** do starszych dzieci. — Łaskawe zgłoszenia uprasza się adresować pod lit. *R. W.* w Krakowie, ul. Grodzka L. 72 II. piętro w oficynie. (1297-1-2)

Nie umię rebusów układać, więc niech kto inny ułoży i umieści w którem piśmie ilustrowanem: **„Kraków bez króla dzwon bez serca.“** *A. Sozański.* (1304)

EKONOM

w sile wieku, posiadający teoretycznie i praktycznie gruntowne znajomości gospodarstwa ekonomicznego i leśnictwa, znający się dobrze na chowie i leczeniu inwentarza, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje obowiązku od Ś. Jana b. r. Adres: L. J. p. rest. Bochnia w Trynitatys. (1305-1-3)

Majątek w powiecie Dąbrowskim

z osobnym korpusem tabularnym, obszar 358 morgów, z propinacyą, z budynkami w dobrym stanie, z zasiewami dostatecznemi, dwie mile od kolei, mila od gościńca krajowego, z wolnej ręki bez pośrednika jest do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli właściciel pod adresem **J. S.** poczta **Dąbrowa.** (1086-3-3)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczająca krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (64-19-)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — w Stanisławowie u p. F. Stechera apt.



C. k. uprz. Trucizna na szczury

zabijająca z pewnością wszystkie gryzonie, natomiast nieszkodliwa dla wszwstkich zwierząt domowych.

Do nabycia prawdziwa w **Krakowie** u p. M. Jawornickiego, we **Lwowie** u pp. J. Beisera, Piotra Mikolascha, J. Piepesa, Zygm. Ruckera; (679 10-12)

Cena za sztukę 50 c.

Udział w kopalni nafty

przynoszącej podług zeszłorocznego bilansu 6000 złr. czystego dochodu, jest z powodu przesiedlenia się do nabycia. (1255-1-3)

Również nabyć można **masztową linę**, 2½" grubości, 120° długości, mało używaną, za mierną cenę.

Bliższej wiadomości udzieli Pan **R. Müldner w Gorlicach.**

Magazyn nowości
Leona Feintucha
otrzymał transport
kapeluszy francuskich
(feutre incroyable)
80 gramów ważące.

Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą. (1298-2-3)

W Pracowni Sukien i Okryć Damskich
Aleksandry Zamoyskiej

Rynek główny, wprost kościoła ś. Wojciecha L. 48, gdzie sklep Wgo Fenza, wszelkie zamówienia Szanownych Dam wykonywują się starannie i z należną wytwornością podług najśwież. wzorów paryskich.

Cena za fason sukni 5 złr.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się jaknajspieszniej. (1181-4-4)

Jeszcze kilka uzdolnionych w krawieczyźnie panien oraz kilka uczennic mogą być do mej pracowni przyjęte.

Na liczne zgłaszania się zawiadamiam strony interesowane, iż kursa lekcyj kroju podług najnowszej metody francuskiej Grande'a rozpoczynam z dniem 15 maja b. r.

Aleksandra Zamoyska.

Bialsko-Bielskie
Stowarzyszenie pożyczkowe i oszczędności
„Wzajemna pomoc“
w Białej,
z poręką nieograniczoną, w sądzie zapisane,

założone d. 2 marca b. r., pod przewodnictwem p. Jana Aleksandra Stanki z Bielska, a zaprotokółowane uchwałą c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 11 kwietnia b. r. do l. 10068, czynności swoje rozpoczęło.

Działanie stowarzyszenia rozciąga się na Białę i Bielsko, tudzież okolice obu tych miast.

Stowarzyszenie to wydaje **pożyczki,** tak na krótszy, jakoteż i dłuższy czas, za opłatą *umiarkowanych procentów.* Dawane one być mogą na weksle, skrypta, oraz z astawy papierów wartościowych, złota, srebra, i wszelkich kosztowności, a spłacone bądź to na raz, bądź to częściowo, w półrocznych, ćwierćrocznych, miesięcznych, lub tygodniowych ratach, albo też w rachunku bieżącym.

Stowarzyszenie przyjmuje, tak od członków jak i nie członków, **wkładki na procent,** na książeczki oszczędności, na które można wkładać nawet po 20 cnt., płaci 6% rocznie *licząc od dnia złożenia do dnia wyjęcia wkładki.* Nie odebrane od takich wkładek procenta, dopisywane będą co pół roku do kapitału, t. j. dnia 30 czerwca i 31 grudnia każdego roku, tak, że w następnem półroczu procent za ubiegłe półrocze uzyskany, razem z całym kapitałem procentować się będzie. Od pieniędzy składanych na procent w rachunku bieżącym, płaci stowarzyszenie, według warunków ich zwrotu tudzież innych dotyczących, procent różny, aż do wysokości 7% na rok.

Kancelarya stowarzyszenia znajduje się w Białej przy N wym rynku, w domu, w którym jest ajencya asekuracyi krakowskiéj. (1238-2-3)

Godziny urzędowe są codzień, z wyjątkiem świąt i niedziel od 9—12 przed południem i od 3—5 po południu. **Zarząd.**

We dworku na Podgórzu

na świeżem powietrzu pod Nr. 47 naprzeciw Rękawki wpewnej odległości od szosy głównej Wielickiej, są **mieszkania tanie i wygodne,** z wyborną wodą i widokiem na ogród (pojedyncze stancye zaraz), zaś dwie stancye i kuchnia wzupełnem od osobnieniu od reszty mieszkań z osobnem strychem piwnicą z ogródkiem lub bez od 1 Lipca b. r. do wynajęcia. Oraz mogą być w samym rynku w najcelniejszem miejscu na Podgórzu obszerniejsze suche mieszkania frontowe, jakotéż pojedyncze pokoje z meblami lub bez zaraz odwynajęte. Informacyj bliższych zasięgnąć można bezpośrednio w domu zajezdnym „pod czarnym orłem“ na Podgórzu, I piętro. (1187-3-3)

Giełda.

Finansowe pismo informacyjne dla prywatnych **„Der Kapitalist“** udziela rady i wyjaśnień o stanie, kursie i widokach wszystkich austryackich papierów wartościowych, także wątpliwych. Numera na próbę na żądanie darmo przez redakcyę w **Wiedniu, Kohlmarkt Nr. 18.** [1204-3-6]

Zakład wodoleczniczy
Priessnitzthal
pod Wiedniem, stacya kolei północnej Mödling.

Pora kąpielowa od 20 kwietnia do końca października.

Lekarz zakładowy: **Dr. M. Gumplowicz.**

Bliższych wiadomości udziela zarząd Zakładu w Wiedniu, Graben, Azienda-Hof. (1079-3-4)

FIRMIE HANDLOWEJ
W. Müldner i Sp. w Tarnowie
powierzyliśmy główny skład naszego
Cementu i Wapna hydraulicznego
na Tarnów i okolicę.

Actien-Gesellschaft der k. k. priv. Hydraulischen Kalk- und Portland-Cementfabrik zu Perlmoos-Kufstein. (1243-2 6)

Już została otwartą
KAWIARNIA LETNIA
na plantacyach obok szkoły Ś. Scholastyki,

w której oprócz świeżej kawy, herbaty, czokolady, wszelkich napoi i chłodników, jest urządzony **skład wód mineralnych** tak krajowych jak i zagranicznych, tegorocznego napełniania. — Ceny zwykłe, usługa szybka i rzetelna. (1194-5-)

S. Reman,
właściciel kawiarni w Krzysztoforach, w Rynku głównym.

BROWAR PIWNY
J. O. Księcia Eustachego Sanguszki w Tarnowie,
sprzedaje od 20 grudnia 1878 roku:

Piwo marcowe wystałe ½ hektolitrâ	zlr. 5	ct. —
„ „ „ ¼ „	„ 2	„ 50
„ pojedyńcze ½ „	„ 4	„ 15

tudzież od 1 maja 1879 wyborne piwo dubeltowe marcowe w butelkach; 1 skrzynia zawierająca 30 butelek po ¾ litra kosztuje . . . . . złr. 3 ct. 20
zastaw za takową , ... „ 3 „ —
które za zwrotem skrzyni z flaszkami zwraca się.

Piwo z naszego browaru jest z wyborowego jęczmienia (a la Pilzen) warzone a przez dodatek najlepszego chmielu czeskiego otrzymuje smak miły i przyjemny aromat. (1273-1-2)

Administracya.

„GERMANIA“
akcyjne Towarzystwo zabezpieczeń życia w Szczecinie.

W Prusiech urzędowo potwierdzone król. rozkazem gabinetowym z 26 stycznia 1857. W Austryi koncesyonowane 28 września 1873.

Biura w Wiedniu i we własnych domach Towarzystwa, zwanym Germaniahof, Sonnenfelsgasse 1.

Stan zabezpieczeń w końcu 1878: **127,120** zabezpieczeń z kwotą złr. 111,938,753 **kapitału** i złr. 52,917,09 rocznéj renty.

Fundusze gwarancyjne: { **kapitał zakładowy** złr. 4,500,000 / **nagromadz. rezerwy w końcu 1878 16,423,586** 20,923,586

Pupilarycznie zabezpiecz. hipoteki w końcu 1878:	13,845,806
Wypłacone sumy ubezpieczeń od 1857:	16,847,355
Dochód roczny w premiach i % 1878:	4,557,176
W mies. kwietniu b. r. nowe wnioski na	1,172,890
Nowych zabezpieczeń od 1 stycznia do końca kwietnia b. r. 2546 z kapitałem	3,483,361
Od 1871 do rozdziału dla ubezpieczonych z udziałem zysku przekazowy czysty zysk	1,405,106

Zabezpieczeni „Germanii“ z prawem dywidendy otrzymują dywidendę już po 2 latach, licząc od rozpoczęcia zabezpieczenia i otrzymują dywidendę na każdą pełną premię ważną także za ubezpieczenia ze skróconą wpłatą premij i skróconem czasem zabezpieczenia podczas gdy inne Towarzystwa dają dywidendę tylko od premii za pojedyncze ubezpieczenie na czas życia. Dotychczasowa przeciętna dywidenda 25,83%, na rok 1878: **27%** zapłaconej całej premii rocznej.

Wszelkich żądanych wyjaśnień udziela chętnie bez kosztów (1282)

Józef Werner główny ajent w Krakowie, Stradom Nr. 12.

JANA HOFFA
jedynie prawdziwe i pierwsze
CUKIERKI PIERSIOWE Z WYCIĄGU SŁODOWEGO

Jana Hoffa *cukierki piersiowe z wyciągu słodowego są przy osłabiającym kaszlu nader dobroczynne, rozwalniają flegmę i czynią oddech lekkim.*

Piwo zdrowia z wyciągu słodowego — **wyzdrawia i wzmacnia.**
Zgęszczony wyciąg słodowy — **dla cierpiących na płuca.**

W dolegliwościach żołądka,

niestrawności, cierpieniach dolnych części ciała, hemoroidach jest piwo zdrowia z wyciągu słodowego, także czokolada słodowa, ogólnie przepisywanym lekarstwem pożywczem; w **kaszlu, chrypce i cierpieniach szyi** działają piersiowe cukierki słodowe wybornie; **w zastarzałem cierpieniu piersiowem zgęszczony wyciąg słodowy.** „Nie miałem“, pisze rachmistrz **Pimpflinger w Schöwörder,** „już więcej kurczu żołądka od czasu używania Pańskiego wyciągu słodowego. Pańskie cukierki słodowe usunęły kaszel, flegma ustała, a teraz lekko oddycham.“ — **Do pana Jana Hoffa w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Skład w **Krakowie** u pp. TRAUCZYŃSKIEGO, SIEDLECKIEGO apteka „pod białym Orłem“, KAROLA CZERNICKIEGO apt., E. STOCKMARA apt., W. REDYKA apt., J. JANIGI kup.; w **Brodach** u p. K. Br. WITOSŁAWSKIEGO apt.; w **Drohobyczu** u pp. JABŁOŃSKIEGO i DOBRZYNIECKIEGO apt.; w **Kołomyi** u p. S. M. HENICHA; we **Lwowie** u p. KAROLA BAŁABANA; w **Nowym Sączu** u p. B. JAKUBOWSKIEGO; w **Stanisławowie** u p. WILHELMA WALDEK i u p. GRYZIECKIEGO Następcy; w **Tarnowie** u pp. W. MÜLDNERA i ED. BANKA apt.; w **Tarnopolu** u p. FR. JAMROGIEWICZA. (1215-1-4)

Budzińska woda gorzka Victoria.

Najskuteczniejsza, najczystsza i najprzyjemniejsza ze wszystkich wód gorzkich krajowych i zagranicznych zawiera wedle **urzędowych** rozbiorów 580 gram. stałych części składowych (Hunyady Janos zawiera 410 gram.), liczba, której **żaden zdrój gorzki** na stałym lądzie nie doszedł.

Budzińska woda gorzka Victoria zawiera dwa razy tyle soli gorzkich, jak inne podobne zdroje i jest środkiem wysokiej lekarskiej wartości i doskonałego składu.

Profesor Dr. H. E. Roscoe w Manchester.

Używaną została z świetnym wynikiem. Woda przeczyszcza bez dolegliwości nawet w małych dawkach, szybciej niż inne wody tego rodzaju.
Lwów, w marcu 1879 r. **Dyrektor szpitala powszechnego**
Dr. Głowacki.
Dr. Oskar Widmann prymaryusz.

Pominąwszy to, że woda gorzka Victoria wskutek największej obfitości magnezyi zajmuje pierwszy rząd między wszystkiemi wodami gorzkiemi na stałym lądzie, jest ona szczególnie wskutek doskonałego chemicznego zestawienia najlepszym środkiem przeciw atonii, ociężałości żołądka i kanału kiszkowego, zatkaniu stolca wskutek siedzącego sposobu życia itp.

W **Krakowie** w najświeższem napełnieniu do nabycia u pp. W. Goldwassera, J. Wentzla, J. Trauczyńskiego apt., J. Janigi, A. Hawełki, A. Siedleckiego apt., K. Wiszniewskiego apt., S. Heidenfelda i we wszystkich znanych aptekach i składach na prowincyi. (937-12-12)

Kto chce spożytkować swój czas,
także kupcy i ajenci,

starający się osiągnąć stały zarobek bez wydatku pieniędzy, mają przysłać dokładny adres pod: **poste restante „Victoria“, Budapest.** [1203-3-5]

Dom nowy z ogrodem

na Nowej Wsi pod L. 74, składający się z 4 stancyj, stajni i chlewu, **jest z wolnej ręki do sprzedania.** Wiadomość tamże. (1183-4-4)

ZAKŁAD KĄPIELOWY
VICHY
(Francya, departament de l'Allier)
WŁASNOŚĆ RZĄDOWA FRANCUSKA
Administracya: w Paryżu, 22, Boulevart Monmartre.

Pora kąpielowa

W Zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej urządzonych w Europie, kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza, żwiru cukrzycy (diabetis), dna, kamienia itd.

codzień od 15 maja do 15 września teatr i koncerta w Casino. Muzyka w parku, czytelnia, salon dla dam, salon do gier, konwersacyi, do gry w bilard. (781-3-)

Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

Zakład hidropatyczny i żętyczny

Jaworze *(Ernsdorf)* przy **Bielsku** *w Szlązku austryackim,*

oddalony o ¾ godz. od stacyi kolei Bielsk przy bitym gościńcu, stacya pocztowa i telegrafowa. Bliższej wiadomości o kąpielach i urządzeniu udzielają i zamówienia na mieszkania przyjmują *Zarząd dóbr i kąpieli hr. Saint-Genois* i lekarz kąpielowy *Dr. M. Kaufmann w Jaworzu* pod Bielskiem, w *Szlązku austryackim.* (807-5-6)

Zadziwiająco tanie
karty do gry
przy znaczniejszem zakupnie:

piękne karty murzyńskie	tuzin złr.	3·15
najlepsze „ pikietowe	„ „	3·15
„ „ wistowe	„ „	3·80

poleca za zaliczką lub za nadesłaniem należytości **Fr. Macchi w Pradze.** (1209-3-3)

Ogłoszenie.

Nr. 8587. (1231-3-3)

Magistrat w myśl uchwały swej z dnia 22 kwietnia 1879 r. zakazał panu **Abrahamowi Kesslerowi** trudnić się wypożyczaniem pieniędzy na zastawy w sposób zarobkowy, oraz polecił mu, aby wszelkie zastawy, które w zakładzie jego utrzymywanym w domu pod L. 350 Dz. I. się znajdują, w terminie dni 60ciu usunął.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby zastawy swoje u pana **Abrahama Kesslera** w terminie powyżej określonym wykupiły, po upływie bowiem terminu tego, istniejący dotąd nieprawnie zakład zastawniczy pana **Abrahama Kesslera** z urzędu zamkniętym zostanie.

Z Magistratu kr. gł. m. Krakowa dnia 22 kwietnia 1879 r.

Dr. Leon St. Kossak

sekundaryusz w szpitalu powszechnym św. Łazarza,

mieszka od 10 maja b. r. przy ulicy Grodzkiej pod L. 91. (1264-3-3) Ordynuje od godz. 2—3.

Do cukierni Jana Baumanna
W BOCHNI

potrzebny jest zaraz praktykant w wieku lat mniej więcej czternaście. [1191-3-3]

WODY MINERALNE

świeżego czerpania tj. z roku 1879 już nadeszły do Apteki „pod Koroną“ **J. Trauczyńskiego w Krakowie.** (894-7-9)

TRUSKAWIEC.

Zakład zdrojowy
zostaje otwartym 25 maja 1879 r.

Kąpiele słono-siarczane i żelazisto-słono-siarczano-szlamowe, słono-alkaliczne zdroje rozrzedzające do picia.— Zdrój, zwany naftowym, znany ze swej skuteczności.

Żętyca owcza, zapas wód lekarskich obcych, restauracye i cukiernia.
Odległość zakładu od stacyi kolejowej Drohobycz jedna mila.
Na dworcu znajdują się podwody wszelkiego rodzaju; zarząd przyjmuje także zamówienia na takowe. — Apteka, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Lekarz zakładu **Dr. Z. RIEGER,** krajowy radca dworu.

Zamówienia na pomieszkania mogą być o tyle uwzględniane, o ile dołączony zadatek ubezpiecza czas najmu. [1120-3-8]

Franciszek Kral.

LUBIEŃ (pod Lwowem)

Otwarcie sezonu kąpielowego d. 20 maja.

Zakład zdrojowo-kąpielowy wód siarczanych, położony w pobliżu Lwowa, o ¾ godziny odległy od stacyi kolei Karola Ludwika w **Gródku**, o godzinę od stacyi **Szczerzec**, przy kolei Arcyks. Albrechta. Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. Szybkowozy pocztowe przychodzą i odchodzą codziennie ze Lwowa. Skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych i żętyca. Czytelnia, muzyka miejscowa, zabawy z tańcami uprzyjemniają przez cały sezon pobyt gościom kąpielowym. Restauracya pod zarządem wybornego kuchmistrza. Sklep zaopatrzony w artykuły i napoje doborowe. W roku bieżącym prócz odnowienia wszystkich budynków zakładowych, wystawiono nowy wielki dom mieszkalny, przezco Zakład rozporządza 200 pokojami o cenie od 40 ct. do 1 złr. 40 ct. dobrze urządzonemi z usługą. — Zamówienia przyjmuje, jak również wszelkich informacyj udziela natychmiast (1269-2-5)

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Lubieniu (pod Lwowem).

PROMESSY
na całe
1864 roku losy państwowe

tylko złr. 4·25 i stempel.

Główna wygr. **złr. 200,000!** Główna wygr.

Ciągnienie 3go czerwca!

Wechslergeschäft der Administration des (1210-3-6)

Wien, Wollzeile Nr. 13. **„MERCUR“,** **Ch. Cohn, Wollzeile Nr. 13.**

Połączone fabryki krajowych i zagranicznych
towarów roboty ręcznej

polecają na zbliżającą porę swój dobrze zaopatrzony skład **wiosennych i letnich materyj na suknie** metr po cnt. 35, 52 i wyżej, następnie najlepsze saskie **kaszmiry i terno,** czarne i kolorowe, od c. 52, 85, złr. 1, 1·20, 1·40, 1·80 do złr. 3.

Wielki wybór czarnych **chustek kaszmirowych**, gładkich i haftowanych, z ciężkiemi frendzlami jedwabnemi od złr. 2·50 do złr. 10.

Znaczny skład czarnych i kolorowych **wstążek faille, modnych i aksamitnych, koronek, falbanek** i t. d.

Skład fabryczny nakryć stołowych i kap.
1 garnitur rypsowy, składający się z 2 kap i 1 obrusa, we wszelkich kolorach, po złr. 9·50, 12, 16, 20 złr., z dwukolorowego adamaszku 1 garnitur po złr. 9·50 i 12.

Prócz tego wielki skład doskonałych **płócien przędzonych i kreas, pościeli łóżkowej, oxford, kretonów, na meble, obrusów adamaszkowych, serwet, ręczników, dymki** po nadzwyczaj tanich cenach.

Skład fabryczny pięknych **francuskich gorsetów** w największym wyborze sztuka po c. 70, złr. 1, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3 złr. i wyżej.

Wiosenne parasolki i en-tout-cas z dobrego jedwabiu, podszyte i niepodszyte, najnowszego kształtu od złr. 2, 2·50, 3 do 8 złr.

Wielki skład **bielizny damskiej** w rozmaitem wykonaniu, szlafroki, ubrania poranne kretonowe i oxfordowe **po cenach fabrycznych.** (671-12-14)

Obszerne cenniki i próbki materyj i wstążek darmo i opłatnie. Zamówienia za zaliczką.

Adres skrócony: **Karol Heim w Wiedniu, I., Schulerstrasse N. 8.**